ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 308 A Rok XIII

WARSZAWA

PIATEK

14 października

1938 R.

Cena 10 Gr.

IM SROŻEJ LOS NAS NĘKA,
TEM MĘŻNIEJ STAĆ NAM TRZEBA:
KTO PODLE POD KIM KLĘKA,
TEN NIE WART WZGLĘDÓW NIEBA
(Bogusławski)

„Zwycięstwo" Ozonu w Warszawie

Przez sito wyborcze jednak przebrnęli

płk. Sławek i pos. Hoppe

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania kolegiów wyborczych, które zadecydowały o kandydatach na przyszłych posłów.

ŻOLIBÓRZ

W OKRĘGU 1-ym (ŻOLIBÓRZ) uzyskali dostateczną ilość głosów następujący kandydaci na kandydatów: **redaktor Tadeusz Katelbach**, jeden z przywódców „Naprawy" **39 głosów; adw. Mieczysław Orlański**, reprezentujący pracowników samorządowych **21 głosów; p. Halina Siemieńska**, wybitna feministka ze Zw. Pracy **Obyw.** Kobiet o poglądach „postępowych" **18 głosów; p. Taff**, prezes organizacji techników **18 głosów i adw. Marian Sokołowski 17 głosów.**

SNOPCZYŃSKI PRZEPADŁ

Natomiast przepadli: **płk. Walery Sławek 12 głosów**, b. posłanka Janina Prystorowa 11 głosów; b. poseł **Józef** Bakon 10 głosów, redaktor Józef Zawadzki 10 głosów, b. wicemarszałek Tadeusz Schaetzel 8 głosów, prezes związku izb rzemieślniczych b. poseł Antoni Snopczyński 8 głosów, p. Tadeusz Woynowski, reprezentant prac. umysł. 7 głosów; znany harcerz i naprawiacz Tomasz Piskorski 7 głosów, wiceprezes Stcw. kupców polskich Eugeniusz Wencel 5 głosów, p. Stefan Domaradzki 3 głosy, p. Alfred Kotowski 2 głosy, i b. min. komunikacji Bronisław Butkiewicz 1 głos, Kandydatami na zastępców posłów zostali: Lucjan Bogusławski, Józef Sierakowski, Zofia Niemcowa i Tadeusz Wojciechowski.

Obecnych było 72 członków kolegiów — w tym oddano 9 głosów nieważnych. Głosowało więc 63 osoby. Minimalna ilość głosów potrzebna do uzyskania stanowiska kandydata wynosiła głosów 16.

W tym okręgu przeszli więc niemal wszyscy kandydaci „Ozonu" z wyjątkiem Władysława Kosieradzkiego, który uzyskał tylko 8 głosów. **Natomiast z kandydatów poza ozonowych przeszła p. Halina Siemieńska, forsowana przez żywioły lewicowe. Charakterystyczna jest porażka grupy pułkownikowskiej w postaci płk. Sławka i wicemarszałka Schaetzla. Jest rzeczą również charakterystyczną, że znany poseł Józef Bakon, uzyskał większą ilość głosów od wicemarszałka Schaetzla.**

DZIELNICE ŻYDOWSKIE

W OKRĘGU 2-im. (DZIELNICE ŻYDOWSKIE) przebieg wyborów był znacznie spokojniejszy. **Irena Kuczyńska** otrzymała **45 głosów, b. poseł Urbański** wódz dozorców domowych **42; b. senator Trockenchaim 35 głosów i adw. Seidemann 33 głosy.** Przepadło 4 dalszych kandydatów żydowskich. Ponieważ „Ozon" zgłosił tylko 2 kandydatów, pozostałe miejsca bez walki uzyskali żydzi. Głosowało 93 osoby, w tym oddano 22 białe kartki. Minimalna ilość głosów potrzebna do wyboru 18.

WOLA

W OKRĘGU 3-cim (WOLA) wyniki są następujące: **Stanisław Dabrowski 31 głosów: przemysłowiec p. Machleid 28 głosów; b. poseł Jan Hoppe 26 głosów, p. Antoni Szmalenberg rzemieślnik**, kandydat Snopczyńskiego **24 głosy**, prezes Zw. Kupców „W jedności siła" **p. Szczepaniak 20 głosów i p. Wyszyńska** nauczycielka **17 głosów.** Natomiast przepadł kandydat **„Ozonu"** p. Magier. Głosowało 68 głosów, białych kart złożono 10, minimalna ilość głosów 13.

W okręgu tym „Ozon" poniósł porażkę, gdyż przeszedł na kandydata b. poseł Hoppe ostro zwalczany przez „Ozon". Również przeszedł p. Szczepaniak, który nie był kandydatem „Ozonu".

ŚRÓDMIEŚCIE

W OKRĘGU 4-tym (ŚRÓDMIEŚCIE) głosowało 82 osoby, oddano białych kartek 7, minimalna ilość głosów 18. Przeszli **dr. Jan Gebethner 60 głosów, b. senatorka Stefania Kudelska 40 głosów, Jan Brakowski 36 głosów, dr. Pietrasiewicz** prezes izby lekarskiej **32 głosy**, przedstawiciel sfer urzędniczych **Józefkowicz** 27 głosów. Natomiast przepadli, b. poseł Wacław Budzyński 18 głosów, p. Breinkopf 15 głosów, b. poseł Zaolzia Leon Wolf 11 głosów. Na zastępców na posłów przeszli: b. poseł Budzyński, prof. Pszenicki, Jan Niemczyk, Jak Chowańczak i marszałek Schaetzel.

W okręgu tym przeszli więc naogół kandydaci ozonowi o zabarwieniu lewicowym.

POWIŚLE I CZERNIAKÓW

W OKRĘGU 5-tym (ŚRÓDMIEŚCIE, CZERNIAKÓW) głosowało 69 osób, białych kartek 3. Minimalna ilość głosów 19.

Przeszli **prof. Wacław Makowski**, b. wicemarszałek Senatu (40 głosów, adw. b. poseł Włodzimierz Szczepański 24 głosy, płk. Sławek 20 głosów i inż. Józef Mielewski** radca Izby Przem. - Handl. w Warszawie 19 głosów. Natomiast przepadli p. Szujski z organ. młodzieży pracującej zwolennik grupy „Jutra Pracy" 17 głosów, p. Gutkowski urzędnik BGK 14 głosów i p. Ryszard Piestrzyński redaktor naczelny Kuriera Porannego 10 głosów.

W tym okręgu przeszli więc trzej kandydaci „Ozonu" oraz płk. Sławek. Z kandydatów „Ozonu" przepadł redaktor Piestrzyński. W okręgu tym „Ozon" poniósł porażkę, gdyż dopuścił do kandydowania płk. Sławka, który ma szanse zostać posłem.

PRAGA

Wreszcie w 6-ym okręgu (Praga) głosowało 63 osoby, oddano białych kartek 10, minimalna ilość głosów 14. Przeszli ks. Padacz, dawny działacz młodzieży katolickiej „Odrodzenia", **31 głosów, p. Maria Matuszewska** [illegible] **głosów, b. poseł Jurkowski (POW) 25 głosów, p. Drożyński 15 głosów, dr. Jankowski Józef 15 głosów i p. Tadeusz Hanuliński 14 głosów.** Natomiast przepadli p. Stefan Rozumek 11 głosów, p. Henryk Roguski 10 głosów, p. Jan Pietkiewicz 8 głosów, rzemieślników p. Henryk Weber 7 głosów, b. starosta praski Ludomir Skórewicz 7 głosów. W okręgu tym przeszli na ogół kandydaci ozonowi.

Jak wynika z powyższych cyfr „Ozon" uzyskał znaczną większość kandydatów, aczkolwiek przez sito wyborcze prześlizgnęło się parę kandydatów nieprzyjemnych dla „Ozonu", a przede wszystkim płk. Sławek i poseł Hoppe.

Nie było interwencji

BIAŁOGRÓD, 13. 10. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. wszelkie pogłoski o rzekomej interwencji jugosłowiańskiej w Berlinie i Rzymie przeciwko wspólnej granicy polsko - węgierskiej pozbawione są wszelkich podstaw.

Rewizje w Sofii

przeprowadza policja i wojsko

SOFIA, 13. 10. Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Na mocy decyzji rady ministrów będą dokonane dziś w stolicy przez oddziały garnizonu sofijskiego rewizje, mające na celu poszukiwanie osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt w Sofii. Ruch na ulicach został wstrzymany. Wyjątek uczyniono tylko dla zaopatrzenia się w żywność i w innych pilnych wypadkach. Ludność wezwana została do zachowania spokoju i ułatwienia policji i wojsku przeprowadzenia rewizji. Koniec rewizji zostanie podany przez radio.

W przełomowych godzinach Czechesłowacji

Min. Chwalkowsky w Berlinie

szuka natchnień u Ribbentropa

BERLIN, 13.10. Czeski minister spr. zagr. Chvalkovsky przybył w czwartek o godz. 6.30 do Berlina, witany przez posła czeskiego w Berlinie, dr. Mastny'ego i członków poselstwa. W imieniu rządu Rzeszy powitał ministra zastępca szefa protokułu dyplomatycznego.

Pierwsze spotkanie ministra Chvalkovsky'ego z min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropem nastąpiło w czwartek o godz. 12. Rozmowa obu ministrów trwała przeszło godzinę.

Nadzieje Pragi

PRAGA, 13.10. Tutejsze koła polityczne przywiązują duże znaczenie do berlińskiej wizyty min. Chvalkovskiego, panuje bowiem przekonanie, że rozmowy, jakie min.Chvalkovsky odbędzie w Berlinie, przyczynią się do uregulowania w sensie pomyślnym dla Czechosłowacji szeregu zagadnień politycznych i gospodarczych na odcinku współpracy czechosłowacko - niemieckiej w nowych warunkach terytorialnych.

Ponadto zwracają tu uwagę na okoliczność, że wyjazd min. Chvalkovsky'ego do Berlina jest pierwszą w ogóle oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji do stolicy Trzeciej Rzeszy.

Stan wyjątkowy na Rusi

PRAGA, 13.10. Min. Arkanyi w charakterze gubernatora Rusi Podkarpackiej ogłosił stan wyjątkowy w centralnym okręgu karpatoruskim, Mukaczewo. Niezależnie od tego wydano zarządzenie, nakazujące pod surowymi karami wydanie władzom policyjnym wszelkiej broni, posiadanej przez osoby cywilne w powiatach Użhorod, Erechowo, Sewlusz, Chust i Taczowo. Wydanie broni nastąpić ma w ciągu 24 godzin.

W wielu miejscowościach Rusi Podkarpackiej, zamieszkałych przez ludność węgierską, doszło do poważnych zamieszek.

400 tys. zł. strat

STANISŁAWÓW, 13. 10. Na terenie gromady Podhorce pow. stryjeńskiego wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Marii Fudin.

Na skutek szalejącego wiatru, pożar przerzucił się na okoliczne gospodarstwa, wskutek czego spłonęły 33 zabudowania. Ogień zlokalizowano po trzech godzinach akcji ratowniczej, prowadzonej przy pomocy okolicznych straży pożarnych.

Ogólna szkoda wynosi około 400 tys. zł.

Wielkie zgromadzenie

Akademickiego Komitetu Plebiscytowego

W niedzielę o godz. 11.30 odbędzie się w Auditorium Maximum w Uniwersytecie J. P. wielkie zebranie, urządzone przez Akademicki Komitet Plebiscytowy. Zebranie będzie wielką manifestacją młodzieży akademickiej na rzecz przyłączenia do Polski pozostałych w Czechosłowacji ziem polskich.

Na zebraniu przemawiać będą p. Tadeusz Salski, Witold Mossakowski przewodniczący Komitetu Plebiscytowego i Hadyna Stanisław, student, pochodzący z odzyskanych ostatnio ziem Śląska.

Nie kolonizujmy Śląska Zaolzańskiego

Byłem w tych dniach na trzech naszych Śląskach: Górnym, Cieszyńskim i Zaolzańskim. Z bliska, acz pobieżnie, mogłem zaobserwować życie tej dzielnicy, jej metody pracy, postępy lat ostatnich, jej charakterystyczną odrębność od innych dzielnic Polski.

Odnowiłem wrażenie, że mimo kordonu granicy, istniejącego jeszcze lat temu 16 między Śląskiem Górnym a Cieszyńskim i jeszcze do ostatnich dni między tymi dwoma a Zaolzańskim, — jest duża wspólność trzech części jednego Śląska.

Mówię naturalnie tylko o polskiej ludności Śląska. Umie ona pracować ciężko i wytrwale, bez zewnętrznych efektów, osiągać krok po kroku rezultaty nie zawsze od razu widoczne, brać w twardą garść wszystkie dziedziny życia.

W tej ciężkiej pracy Śląsk potrzebuje naturalnie pomocy moralnej i materialnej od całej Polski, ale najmniej chyba potrzebuje tego, co chcemy właśnie najchętniej dawać — ludzi: urzędników, handlowców, inteligencji wolnych zawodów, robotników, którzy od lat dążą w tamte strony z nadzieją zrobienia na bogatej śląskiej ziemi dobrej kariery, najczęściej bez kwalifikacyj zawodowych, a nieraz i moralnych.

Ta wewnętrzna kolonizacja Śląska ostatnio zmalała, przekonano się, że miejsca są zajęte przez ludność rdzenną, doskonale pracującą, która wreszcie musiała wprowadzić pewne ograniczenia administracyjne co do wolności osiedlania się.

Ale osad niechęci Ślązaków do przybyszów pozostał i trwa, ponowiła się analogia z niechęcią Poznaniaków do sławetnych „Galicjaków z Kongresówki".

Ostatnie dni zapowiadają podobne trudności na Śląsku Zaolzańskim.

Pisaliśmy przed dwoma dniami na tym miejscu o prawie pierwszeństwa dla miejscowej ludności, gnębionej przez trzech najeźdźców, krwawiącej w powstaniach, bytującej w tak ciężkich warunkach, do zajmowania opuszczanych przez obcych placówek, do rozprężenia się na reszcie gospodarczo i powiększenia placówek własnych, z trudem utrzymywanych.

Tymczasem już zaczął się nalot różnych elementów z poza Śląska, narazie badających tylko teren.

Kilkunasto - minutową zaledwie konferencję w ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej w Cieszynie Zachodnim, zdążyło mi przerwać 4 kupców przyjezdnych, pytających o wolne lokale. To samo było w gmachu Magistratu. Zapytujący pochodzili z Małopolski Zachodniej, Kongresówki i Pomorza.

Chciano już przecież spekulować nieruchomościami, wykupywać zapasy tanich, czeskich towarów (np. galanterii i manufaktury), korzystając z niskiego administracyjnego kursu korony.

Nic dziwnego, że odrazu władze nasze musiały odgrodzić nowy teren zaporami mnóstwa zakazów, plakatowanych en masse po miastach.

Niewątpliwie, zakaz tranzakcji nieruchomościami czy zgłaszanie wolnych lokali Zarządom Miejskim lub przewidywane opiniowanie przesiedleńców przez organizacje gospodarcze, może stanowić tamę skuteczną.

Chodzi jednak o coś więcej, niż zarządzenia administracyjne.

W pojęciu naszych szerokich warstw, Śląsk Zaolzański to bogaty kraj, posiadający polską ludność rolniczą i robotniczą, a zupełnie nie mający polskiej inteligencji urzędniczej i wolnych zawodów, kupców i rzemieślników.

Tymczasem jest inaczej.

Mamy na Śląsku Zaolzańskim kupców, rzemieślników, lekarzy, adwokatów i techników — Polaków.

I mamy z tej strony Olzy wielu kwalifikowanych pracowników, którzy musieli z tamtego brzegu uciekać przed prześladowaniami władz czeskich.

Ci niech wracają i obejmują w pierwszej linii placówki wolne (po tej słusznej myśli idą dotychczasowe nominacje urzędnicze).

W dalszym etapie winni pójść na posterunki gospodarcze i urzędnicze za Olzą Ślązacy ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, mającego nadmiar ludności kwalifikowanej, a bezrobotnej, zwłaszcza młodzieży.

I dopiero w przypadkach raczej nielicznych, gdy chodzić będzie o specjalne placówki przemysłowe i handlowe, przede wszystkim w Zagłębiu Karwińskim, wyślijmy tam Polaków z poza Śląska, ale tylko dobrych fachowców i zarazem wyrobionych obywateli.

Naturalnie w żadnym etapie nie mogą tam dostać się żydzi ani żydowskie kapitały!

Nie kolonizujmy zaś Śląska Zaolzańskiego falą „Galicjaków z Kongresówy" i nie poz-

(Dokończenie na str. 3-ej)

Ograniczenia dla kobiet

w Italii

MEDIOLAN, 13. 10. Dekret królewski, ogłoszony w gazecie urzędowej, postanawia, że liczba pracowniczek umysłowych zarówno w urzędach państwowych i publicznych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych, nie może przekraczać 10 proc. ogólnej ilości pracowników.

Ograniczenie to musi być przeprowadzone stopniowo w ciągu lat trzech.

Cieplej

Chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 b. m.

Pogoda o dużym naogół zachmurzeniu z drobnymi deszczami w dzielnicach północnych, a z większymi rozpogodzeniami na południu kraju. Nieco cieplej. Temperatura dniem ok. 15 st. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

PAŹDZIERNIK

14

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5—58	16—46
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
20—15	11—38
Dł. dnia	Ubyło
10—48	5—58

Dziś św. Kaliksta

Jutro św. Teresy i Jadwigi

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8 w. pkt. „Szkoła Obmowy" Sheridana.

TETR NOWY: Dziś o 8 w. pkt. Rostworowskiego „Bratnie dusze" w reż. Cwejdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś o 8 w. pkt. świetna komedia „Jean" Bus Feketego.

TEATR POLSKI: Dziś premiera „Papa Nikoluzos".

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem świeżo wystawiona słynna komedia stylowa W. Sardou „Rozwiedźmy się".

KAMERALNY: Dziś o 8-ej wiecz. „Głębia na Zimnej" z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ: co wieczór o godz. 8.15 komedia muzyczna „Odrobina Miłości".

TEATR ATENEUM: codziennie arcydzieło Moliera „Świętoszek" z Jaraczem w roli tytułowej.

MAŁE QUI PRO QUO: nowa rewia „Nic nie wiadomo".

Teatr „MAŁE QUI PRO QUO" Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na piętarku. Telefon 3.49-21.

NIC NIE WIADOMO!

Rewia zwątpień i znaków zapytania.

wykonawcy:

ADOLF DYMSZA, T. OLSZA, A. BOGUCKI, H. KAMIŃSKA, Z. SYKULSKA, WS. ORŁOW. Dwa przedstawienia punktualnie o 7.30 i 10-ej.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady".

HOLLYWOOD: „Perły i serce" na scenie rewia.

ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański".

JURATA: „Towarzysze broni" i „Kochaj i nie płacz".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Piętro wyżej".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Toni z Wiednia".

KOMETA: „Kobiety nad przepaścią" i rewia.

MARS: „Szczęśliwa trzynastka".

MIEJSKIE - Hipoteczna 8: „Obcym wstęp wzbroniony".

PRAGA: „Zaginiona dżungla" i rewia.

PRASKIE OKO. „Wzgardzona" i „Ślepy Zaułek".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Huragan" i „Kuzyn z prowincji".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT: „Kalanad" i „Książę X". „Zamek tajemnic".

Znany ze swej taniości i solidności ŚWIAT: Od 7-go „Gaspanarze".

250 zł. za 3 pokoje

„Skromne" propozycje Dyr. Lasów Państw.

Dla kogo Z. U. S. buduje domy?

Dyrekcja naczelna Lasów Państwowych rozesłała do swych pracowników komunikat, w którym podaje do wiadomości, iż w domach „ZUS-u" już od listopada będą do użytku mieszkania. Proponując mieszkania te swoim pracownikom, Dyrekcja Lasów Państwowych, podaje jednocześnie ich cenę w gmachu przy ul. Belwederskiej, a mianowicie:

90 do 140 zł. za mieszkania kawalerskie, 170 zł. za 2-pokoje, 235 do 250 zł. za mieszkanie 3-pokojowe. Czynsze mieszkaniowe w gmachu przy ul. Filtrowej, jak podaje komunikat, mają być ewentualnie trochę wyższe.

W związku z tym, do Redakcji naszej nadszedł list, jednego z urzędników Lasów Państwowych z którego wyjątki przytaczamy:

„Rozsyłanie takich okólników zakrawa na kpiny Dyrekcji ze swego personelu urzędniczego. **Pobory pracownika z akademickim wykształceniem (inż. leśnika) w 2 do 4 lat po dyplomie wynoszą przeciętnie 230 zł. brut to do 285 zł. maksimum. Pobory inż. leśnika w 10-lat po dyplomie, wynoszą przeciętnie 345 zł. brutto. Czy taki człowiek jest wstanie, mając zwłaszcza rodzinę, płacić 90 do 250 zł. za mieszkanie?"**

„Z drugiej strony do „ZUS-u" należałoby skierować pytanie, dla kogo buduje domy mieszkalne? — Dla dygnitarzy, czy dla urzędników, najczęściej przecież bardzo skromnie wynagradzanych. Niech ZUS nie zapomina, że domy buduje za nasze urzędnicze pieniądze".

Tylko wyświetlenie nadużyć w Komitecie Dożywiania Dzieci w Pruszkowie

uspokoi opinię publiczną

Kilkakrotnie prasa pisała o nadużyciach popełnionych na terenie Pruszkowa przez członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy dożywianiu dzieci.

Prowadzone dochodzenie wyświetliło wiele spraw, a między innymi fakt, iż oskarżona Janina Mariańska wiceprzewodnicząca ZPOK. przy pomocy swego męża podrabiała rachunki za dostarczane towary dla Komitetu Pomocy Dzieciom.

Mariańskim doręczono akt oskarżenia. Rozprawa została wyznaczona na 31 października w sądzie okręgowym w Warszawie. Do tychczas niewiadomo, która z instytucji poszkodowanych ma wnieść powództwo cywilne. Należy przypuszczać, iż wystąpi Komitet Pomocy Dzieciom, który finansował akcję ZPOK na terenie dożywiania dzieci.

Obecnie w Pruszkowie, rozeszły się pogłoski, jakoby sprawa miała być umorzona. Budzi to znowu zaniepokojenie opinii, która domaga się należytego wyświetlenia sprawy. Leży to w interesie społeczeństwa pruszkowskiego, dla którego zlikwidowanie całej afery, byłoby tuszowaniem i osłanianiem nadużyć.

Łomem rozbite Tabernaculum

Zbeszczeszczone relikwie św. Franciszka

Ohydne świętokradztwo na Śląsku

KATOWICE, 13. 10. (tel. wł.). **Niezwykłe wzburzenie zapanowało wśród mieszkańców miejscowości Panewniki pod Katowicami na wieść o dokonaniu ohydnego świętokradztwa w miejscowym kościele OO. Franciszkanów.**

W nocy nieznani sprawcy zakradli się do kościoła, wchodząc doń przez otwarte okno przy pomocy przystawionej drabiny. Do stawszy się do kościoła złoczyńcy rozpoczęli demolowanie urządzeń.

Najpierw rozbito łomem żelaznym Tabernakulum bezcześcząc Hostię świętą. Nie wystarczyło jednak złoczyńcom to znieważenie Najświętszego Sakramentu. Po zdemolowaniu ołtarza rozbili srebrną trumienkę z relikwjami świętego Franciszka, porzucając ją na ołtarzu.

Dokonawszy ohydnego czynu złoczyńcy rozbili puszki z ofiarami, nic jednak nie zabierając.

W niewiadomych celach rabusie po wyjściu tą samą drogą z kościoła wdarli się do pobliskiego klasztoru, gdzie przeszukali celę jednego z zakonników Ojca Wacława. Przetrząsnęli wszystkie szuflady w stole i biurku Oj ca Wacława, nie jednak nie znalazłszy — cichaczem opuścili klasztor.

Rankiem służba kościelna zawiadomiła o świętokradztwie władze kościelne. Niebawem zawezwano policję, która wszczęła energiczne śledztwo.

Dochodzenia wstępne wykazały, że napad dokonany został w celach rabunkowych, istnieje jednak przypuszczenie ze względu na bestialskie zniszczenie i znieważenie świętości kościelnych, że skarbonki zostały rozbite dla zamaskowania właściwych celów napadu. Świadczy o tym fakt, że mimo rozbicia skarbonki, nic ruszono z niej pieniędzy, a także żadne wartościowe przedmioty nie zostały skradzione.

Należy mieć nadzieję, że wszczęte śledztwo doprowadzi do ujęcia zwyrodniałych zbrodniarzy i wyjaśnienia powodów zbrodni, czego domaga się wzburzona opinia publiczna.

Uroczysta inauguracja na Uniwersytecie Wileńskim

W Wilnie odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego. O godz. 9-ej rano odprawiona została przez ks. Michalkiewicza w kościele św. Jana Msza święta, na której obecni byli przedstawiciele władz akademickich z ks. rektorem Wóycickim na czele, przedstawiciele wojska i władz państwowych oraz liczne rzesze młodzieży akademickiej. Po Mszy świętej profesorowie i studenci przeszli do auli kolumnowej, gdzie dokonano otwarcia roku.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater", ks. rektor Wóycicki wygłosił przemówienie wstępne. Po imatrykulacji zaś wygłosił wykład wstępny na temat „Universytet i społeczeństwo".

W inauguracji roku po raz pierwszy wziął udział dziekan nowo powstałego wydziału rolnego — prof. Lasowski. Dotychczas bowiem istniało tylko studium rolnicze.

Uroczystość inauguracji zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego, oraz Hymnu Młodych. Młodzież rozchodząc się wznosiła gromkie okrzyki na cześć Wielkiej Polski, idei narodowej oraz na cześć braci z Zaolzia.

Znów straszny wypadek

Tragiczna śmierć 2 robotników

w zakładach fermentacyjnych Monopolu Tytuniowego

LUBLIN, 12. 10. (Kor. wł. ABC). Donosiliśmy niedawno o tragicznym wypadku, który wydarzył się w Miejskim Zakładzie Utylizacyjnym w Lublinie. Ofiarą owego wypadku padło wówczas trzech robotników zatrutych gazami.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek, który wstrząsnął opinią publiczną Lublina.

Przy jednej z komór fermentacyjnych w zakładach fermentacyjnych Monopolu Tytoniowego zatrudnieni byli dwaj robotnicy 23-letni Antoni Gągoł i 24-letni Kazimierz Pączkowski. Jeden z nich wszedł do komory fermentacyjnej, aby zbadać działanie aparatu. Ponieważ przez dłuższy czas nie wychodził z komory, drugi z robotników podążył za nim w ślad.

Przez nieostrożność jednak nie zabezpieczył hermetycznie zamykających się drzwi, które zamknęły się za nim, a nadto zasunęła się automatyczna zasuwa.

Po dwóch godzinach dopiero zauważono nieobecność robotników. Niestety ratunek okazał się spóźniony. Robotnicy ponieśli śmierć w straszych męczarniach, bez powietrza w silnym odorze fermentującego tytoniu. Temperatura w komorze fermentacyjnej dochodzi do 60 stopni.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy stwierdzili po wstępnych dochodzeniach, że wypadek powstał wskutek nieostrożności robotników.

Z ostatniej chwili

Desant japoński trwa

Oddziały posunęły się o 20 klm.

TOKIO, 13.10. Agencja Domei donosi: Japoński korpus ekspedycyjny, który wylądował na wybrzeżu południowo-chińskim, posunął się o 20 km w głąb kraju, nie napotykając na opór nieprzyjaciela.

Lądowanie dalszych oddziałów japońskich odbywa się bez przerwy. Mimo doskonałych warunków atmosferycznych nie pojawił się nad zatoką Bias w czasie lądowania wojsk japońskich żaden samolot chiński.

Wojska japońskie, które wylądowały wczoraj pod osłoną okrętów wojennych w zatoce Bias, posuwają się naprzód nie napotykając na poważniejszy opór ze strony wojsk chińskich, toczą się jedynie pozbawione znaczenia utarczki.

Ogólnie przypuszczają, że pierwsza regularna bitwa stoczona zostanie dopiero w okolicy miejscowości Waiszou, gdzie są liczne naturalne umocnienia, jak jeziora i wzgórza i gdzie skoncentrowane są liczne wojska chińskie.

Dziś rano około 100 samolotów japońskich bombardowało Waisou i sąsiednie miejscowości, wyrządzając znaczne szkody.

Kto kandyduje z prowincji?

Oczywiście „Ozon" zwyciężył

Powódź nieznanych nazwisk

Podajemy pierwsze nieoficjalne wyniki posiedzeń okręgowych zgromadzeń wyborczych. Zwracają uwagę kandydatury min. Ulrycha w O. Strowie i dr. Surzyńskiego w Poznaniu.

OKRĘG 54 (KOBRYN).

Lista kandydatów: 1) Alfred Milewski, rolnik, 2) Maksymilian Kimczak, roln., 3) Hilary Frijat, osadnik wojsk., 4) Arseniusz Lewicki, osadn. wojsk.

OKRĘG 78 (RZESZÓW).

Lista kandydatów: 1) Antoni Wawrzkowicz, mierniczy, 2) dr. Adam Dobrowolski, adwokat, 3) Feliks Wilk, rolnik, 4) Franciszek Ingran, instruktor rolny.

OKRĘG 92 (BIELSKO)

Kandydaci: 1) Klemens Matusiak, emeryt. insp. szkolny, 2) Alojzy Machalica, inż. rolnik, 3) Antoni Wieczorkiewicz, rolnik, 4) Józef Gruszka, rolnik.

OKRĘG 94 (POZNAŃ).

Kandydaci: 1) dr. Leon Surzyński, lekarz znany Naprawiacz, 2) Brunon Sikorski, kupiec, Dyr. Rady Naczelnej Zrzeszeń Kup. Polskiego, urzędnik samorządowy, 4) Władysław Marz, ślusarz, 5) Zygmunt Gizella, emeryt.

OKRĘG 97 (OSTRÓW WIELKOP.).

Kandydaci: 1) Juliusz Ulrych lat 55, minister komunikacji, 2) Franciszek Szymański lat 45 urzędnik, 3) Euzebiusz Jasiński kupiec, 4) Walenty Kaczor rolnik, 5) Stefan Czarnecki ziemianin.

Z ciekawszych wyników z prowincji trzeba wymienić, że w Bydgoszczy przez sito wyborcze zdołał przedostać się b. poseł Juljusz Dudziński z grupy „Jutra Pracy". Porażkę poniósł natomiast b. poseł Pacholczyk.

45 mil. litrów benzyny w ogniu

NEW YORK, 13. 10. Olbrzymi pożar wybuchł w składzie benzyny obejmującym przestrzeń 10 akrów koło Linden w stanie New Jersey.

W ogniu stanęło 45 milionów litrów benzyny. Płomienie sięgały 100 metrów wysokości i były wyraźnie widocznie w New Yorku przez całą noc. Składy Sinclair oraz znajdujące się również w pobliżu składy Standard Oil Company, które zawierają 35 milionów litrów benzyny są w dalszym ciągu strzeżone.

W akcji gaszenia olbrzymiego pożaru, który powstał na skutek wybuchu benzyny w Linden (Stan New Jersey), bierze udział 1500 strażaków i ochotników.

Szkody obliczają na przeszło 1 milion dolarów. Kilku strażaków doznało lekkich obrażeń.

to jest tak

MANEWRY BERLINA

Prasę europejską obiegła wiadomość o rzekomym demarche ambasadora Anglii przeciwko wspólnej granicy polsko - węgierskiej, wiadomość podana po raz pierwszy przez radio niemieckie. Oficjalne zaprzeczenie położyło kres plotkom.

Całkowicie zdementowana została również informacja, że Jugosławia podjęła w Berlinie i Rzymie kroki przeciwko wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Coraz częściej mówi się i czyta o zainteresowaniu Berlina sprawą Rusi karpackiej, mówi się również o projekcie federacyjnej republiki Czesko - słowacko - karpatoruskiej, jako o dziele Berlina.

Na Rusi przebywają już delegaci Ukraińskiego Instytutu Naukowego — wkrótce przybyć ma nieoficjalny szef instytutu sam Rosenberg.

Równocześnie prasa niemiecka na Śląsku Opolskim unisono wystąpiła z twierdzeniem, że obok 25 tys. (nie 17 tys. jak podaje statystyka czeska) Niemców na Śląsku Zaolzańskim mieszkają sami „Ślązakowcy" czujący „po niemiecku" i należący do „wielkiej „rodziny niemieckiej".

Berlin oficjalnie milczy w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej, a nieoficjalnie...? Nie wiemy.

To są fakty i przesłanki do niezmiernie ważnych dla nas wniosków. Gra dyplomatyczna zbyt lubi ciszę i tajemnicę, by można było tutaj wyłożyć expressis verbis to, co w tytule nazwaliśmy „manewrami Berlina". Ale to nie uwalnia i opinii i kierownika naszej polityki zagranicznej od czujności i przedsięwzięcia właściwych kroków.

W chwili obecnej, gdy decydują się losy wspólnej granicy polsko - węgierskiej każdy manewr Berlina może być zbyt niebezpieczny, by można było go ignorować.

W.

Masowe ucieczki z Sowietów do Polski

Krwawe egzekucje i prześladowania w „raju"

(Korespondencja własna „ABC")

Łuck, w październiku

Coraz częściej zdarzają się wypadki masowych ucieczek ludności z Sowietów. Są to przeważnie wieśniacy, mieszkańcy nadgranicznych wsi, którzy w popłochu opuszczają Sowiety, chroniąc się przed prześladowaniami na terytorium polskim.

Ostatnio przez granicę sowiecko - polską przekradło się kilku dziesięciu chłopów, oddając się po stronie polskiej dobrowolnie w ręce straży granicznej.

BESTIALSKIE PRZEŚLADOWANIA

Opowiadają oni o strasznych prześladowaniach, jakie muszą znosić od dłuższego czasu. Prześladowania te nie tylko że nie słabną, lecz przeciwnie, potężnieją niemal z minuty na minutę. A przeprowadzane są w iście bolszewicki, zwierzęcy sposób.

W okolicach Zasławia, po stronie sowieckiej, dokonano kilkanaście krwawych egzekucji w ciągu jednego dnia. Egzekucje te stały się początkiem łańcucha następujących po sobie nowych egzekucji i prześladowań. Kilkanaście wsi sowieckich, których mieszkańcy odmówili wydania zboża, zostało doszczętnie zniszczonych przez sowieckie samoloty wojskowe. **Ze wsi tych pozostały jedynie zgliszcza i niepochowane, popalone lub poszarpane trupy ich mieszkańców.**

BORYSÓW

Najbardziej ucierpiała chyba wieś Borysów. Mieszkańcy tej wsi zaskoczeni we śnie, zostali otoczeni przez sowieckich katów, poczym w bestialski sposób wymordowani. Ginęli oni w nieludzkich męczarniach. Była to bowiem pokazowa egzekucja, urządzona dla postraszenia okolicy. Bestialskie wyrafinowane zbrodnie tak bardzo przestraszyły mieszkańców okolicy, już i tak przyzwyczajonych do podobnych wyczynów czerwonych zbrodniarzy, że niemal wszystkie wsie opustoszały doszczętnie. Ludność, kryjąc się we dnie po lasach, w nocy przedzierała się ku granicy polskiej, by wydostać się z bolszewickiego piekła.

CKM-MY PRZY PRACY W SOWIETACH

Zawsze na widok ukazujących się na niebie samolotów, wieśniacy w panicznym popłochu uciekają, kryjąc się w lasach i krzakach. **Samoloty wówczas obniażją swój lot i lecąc tuż nad ziemią obsypują uciekających strzałami** Karabinów maszynowych, poczem całą wieś obrzucają bombami.

Widoki płonących wsi spotkać można niemal codziennie, tak, że kiedy natężenie prześladowań osłąbnie, mieszkańcy ze wzrastającą trwogą oczekują nowych wyrafinowanych wyczynów. Powodem tych szalonych, ze zwierzęcą zawziętością prowadzonych prześladowań w okolicach Zasławia jest to, że **mieszkańcy z nędzy i głodu pochowali zboże nie chcąc go oddać państwu.**

BOGACZ, W POLSCE PAROBEK

Nadzwyczaj charakterystyczny jest fakt, jaki miał miejsce w jednej ze wsi polskich koło Łucka. Oto do jednego z gospodarzy tamtejszych zgłosił się chłop zbiegły z Sowietów, prosząc go o przyjęcie do roboty jako parobka, bez żadnego wynagrodzenia a jedynie za życie i ubranie. Chłop ten warunkami pracy jest poprostu zachwycony. Sam stwierdza, że tu w Polsce dużo ma lepiej jako parobek niż w Sowietach, gdzie był właścicielem dużego kilkudziesięcio-morgowego gospodarstwa wiejskiego. Tam trzeba było pracować w pocie czoła, pod batem sowieckich urzędników, by cały zarobek oddać państwu, samemu zaś „zdychać" z głodu i nędzy — kończy swe opowiadanie sowiecki chłop.

St. Andrzejewski

Nie kolonizujmy Śląska Zaolzańskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

walajmy na dziki napływ elementu, niekiedy nawet dobrego, ale który spauperyzuje tamtejsze życie gospodarcze, wniesie zniechęcenie do przybyszów z własnego Państwa, nie zdziała dobrego nic, natomiast złego wiele.

Ślązacy przeżywają wielkie chwile, nastrój patriotyczny panuje wszędzie mocny i głęboki, godzony odrazu z codzienną pracą. Trudności gospodarcze przejściowe, jak zniżkę korony czeskiej, lub podwyższenie cen niektórych artykułów, lud śląski rozumie jako konieczne, ale falę kolonizacyjną odczuje, jako krzywdę i niewłaściwe traktowanie przez Macierz.

Zaufajmy Ślązakom. Radę sobie wszędzie dadzą znakomicie: w urzędach, w sklepie i warsztacie, w gabinecie lekarskim czy adwokackim.

Dajmy im pomoc na przykład w tanim kredycie, w szybkim nawiązaniu kontaktu z polską produkcją przemysłową, ale nie nadsyłajmy zbędnej pomocy w ludziach.

I nie podciągajmy ich pod jakiś jeden strychulec. Niech będą nieco inni, a przecież zawsze tak rdzennie polscy.

Spotykamy tam wysoki poziom kultury umysłowej i materialnej: czytelnictwo, uświadomienie społeczne, intensywna uprawa roli, gęsta sieć dróg bitych i żelaznych, gmachy publiczne, huty, uzdrowiska, — zwiedzajmy to wszystko, przyjeżdżajmy jak najliczniej (po ustaniu czasowych ograniczeń ruchu ludności), ale — w gościnę, jako krewni do krewnych, a nie jako mentorzy lub amatorzy łatwych zysków.

Zarzucą mi może, że propaguję wytworzenie nadmiernej odrębności Śląska, utrzymanie go w atmosferze cieplarnianej, bez konkurencji z zewnątrz.

Odpowiedzią najlepszą są dotychczasowe losy tej ziemi, twarde zmagania, w których jedności z Macierzą nie zatraciła, w walce okrzepła, a teraz wrócona Ojczyźnie ma pełne prawo życia swobodniejszego, pełną piersią, we współpracy z rodakami z całej Ojczyzny, ale też bez obaw, że będą oni narzucać swe interesy „nowym terenom ekspansji".

Wtedy współżycie ułoży się odrazu dobrze, bo nie staną mu na przeszkodzie ani interesy egoistyczne jednostek„ ani obcego żywiołu.

Ale — nie kolonizujmy Śląska Zaolzańskiego!

Tadeusz Fabiani

KOLCE BEZ RÓŻ

ŚCISŁE INFORMACJE

Wychodzący we Lwowie popołudniowy dziennik „demokratyczny" „Express Wieczorny" umieścił taką „sensacyjną" informację:

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.).

„Wedle pogłosek, prócz Ozonu, weźmie udział w wyborach O. N. R. grupa „ABC", która wystawi kandydaturę redaktora Wojciecha Zaleskiego. Dziennikarz ten wywodzi się z endecji, ale obecnie skłania się raczej ku orientacji prorządowej".

Na tego rodzaju zmyśloną i złośliwą informację odpowiadamy:

Lwów, 7. 10. (tel. wł.).

Jak nas informują, prócz Ozonu, weźmie udział w wyborach we Lwowie grupa „Neofitek", która wystawi kandydaturę naczelnego redaktora „Expressu Wieczornego" p. Janusza Łaskownickiego. Dziennikarz ten wywodzi się z „demokracji", i obecnie gotów wejść w porozumienie nawet z grupą p. Sommersteina, byleby tylko po długoletnich bezskutecznych staraniach zostać wreszcie ozonowym posłem.

T. K.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

DZIEN W POLITYCE

3 DOKTORATY H. C.

Na radzie wydziału humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na wniosek b. wiceministra W.R. i O.P. prof. Chylińskiego uchwalono nadać z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski doktoraty honoris causa P. Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi i ministrowi J. Beckowi. Wniosek ten będzie przedmiotem obrad senatu akademickiego U. J. K.

SENATOROWIE Z NOMINACJI

Jak słychać w kołach politycznych wejdą do senatu z nominacji Prezydenta R. P. ludzie, którzy wycofali się zupełnie z życia politycznego. Wymieniają tu nazwiska prof. Bartla, p. Jana Dąbskiego, wiceprezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz prezesa Stowarzyszenia Inteligencji Ludowej, prof. Bujaka.

ŁÓDŹ PRZED WYBORAMI

Stronnictwo Narodowe i PPS przygotowują się w Łodzi bardzo starannie do wyborów samorządowych. Z ramienia Stronnictwa Narodowego — czołowym kandydatem będzie adwokat Kowalski. Socjaliści natomiast wysuwają jednego z miejscowych działaczy a nie jak poprzednio mieszkańca Warszawy, b. posła Barlickiego.

Kto będzie tym sztandarowym mężem jeszcze niewiadomo.

ARCISZEWSKI KANDYDATEM NA PREZYDENTA ŁODZI

W kołach dobrze poinformowanych mówią, że PPS zdecydowała się już na kandydata na stanowisko prezydenta Łodzi. Ma nim być p. Tomasz Arciszewski, prezes CKWPPS. Jak wiadomo p. Arciszewski był ostatnio kilkakrotnie przyjęty przez p. premiera Składkowskiego.

KONIEC KARIERY POLITYCZNEJ?

Jak donosi agencja „Kabel" były premier Kozłowski w towarzystwie dziennikarzy miał oświadczyć, iż do obecnego Sejmu kandydować nie zamierza.

Jak wiadomo, małe są również szanse na nominację p. senatora. Z tego płynąłby wniosek, iż b. premier Kozłowski usunie się z życia politycznego, poświęcając się pracy naukowej.

ZGODA W RODZINIE SANACYJNEJ

Głośne były w swoim czasie walki między dwoma sanacyjnymi organizacjami młodzieży: Zw. Mł. Polski a Centralnym Zw. Młodej Wsi („Siew"). Walka ta prowadzona była w terenie szczególnie jednak ostre formy przybrała na łamach organów prasowych obu organizacji. Jak słychać miały się podobno odbyć w tych dniach rozmowy między działaczami tych organizacji. Wynikiem rozmów ma być całkowite zaprzestanie walki między Zw. Mł. Polski a „Siewem". Czy na długo?

STR. NARODOWE RADZI

Dziś w Warszawie odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Str. Nar. Obradom przewodniczyć będzie prezes mec. Kazimierz Kowalski. Dziś także odbędzie się konferencja prezesów okręgowych S. N. z całej Polski.

„Gazeta Polska" rzuca gromy

na upartą opozycję

(J. W.) Pomimo chwilowego powrotu do zainteresowania polityką wewnętrzną sprawa wielkich zadań jakie stoją przed Polską wobec ostatnich zmian w Europie jest dziś zagadnieniem najżywiej obchodzącym naszych publicystów.

GRA SIE ROZPOCZĘŁA

P. Niedziałkowski w „Robotniku" pisze:

Bo zamiast „podziwiać samych siebie" i własną przenikliwość, — należałoby przemyśleć gruntownie tę prawdę, że „wielka gra" dopiero się rozpoczęła, że „ślamazarne" demokracje Zachodu przegrały wprawdzie dużą bitwę, ale nie uruchomiły, jak dotąd, nawet dziesiątej części swoich niespożytych zasobów i sił.

I rola Polski pozostaje rolą o możliwościach ogromnych i... samodzielnych.

Słusznie p. Niedziałkowski zwraca uwagę na zadania przed nami stojące, ale niech nie zapomina, że będziemy je realizować nie w imię „demokracji", ale w imię interesów Polski.

SŁOWACJA I RUŚ PODKARPACKA

Najbliżej dziś nas dotyczącym zagadnieniem jest sprawa ostatecznego ustalenia granic Czechosłowacji. „Kurier Poznański" podkreśla konieczność odrębnego traktowania sprawy słowackiej i Rusi:

Już obiektywnie wziąwszy, jest naród słowacki ze swym poczuciem narodowym i długoletnim dążeniem do uzyskania niepodległości i samodzielności czymś zupełnie odmiennym od mieszaniny ludności Rusi Podkarpackiej, w większości swej nie posiadającej ani oblicza politycznego, ani w ogóle świadomości narodowej i stojącej na niskim poziomie cywilizacyjnym. Innym przeto językiem przemawia zasada sprawiedliwości narodowej w odniesieniu do Słowacji, a innym, gdy chodzi o Ruś Podkarpacką.

Subiektywnie zaś wziąwszy, interes narodu i państwa polskiego wymaga swobodnego rozwoju Słowaków i dobrych z nimi stosunków Polski, polegających oczywiście na wzajemności, a ten sam interes narodu i państwa polskiego nie godzi się z powstaniem na obszarze Rusi Podkarpackiej zawiązku państwa ukraińskiego, narazie autonomicznego, sfederowanego z Czechami i Słowacją, a w przyszłości niezależnego od nich, a za to słuchającego komendy polityki niemieckiej. Co do tego nie może być dwóch zdań.

Gdybyśmy nie doceniali sprawy Słowacji, to niewątpliwie kwestia współpracy Polski z Jugosławią ceniącą wysoko sentymenty słowiańskie, byłaby conajmniej poważnie utrudniona. A trzeba pamiętać, że Jugosławia w obecnej sytuacji ma dużą rolę do odegrania.

DĄSY „GAZETY POLSKIEJ"

„Gazeta Polska" rzuca gromy na opozycję za wycofanie się z wyborów. Ton „Gazety" jest przytym bardzo totalny:

Bo same tylko manifestacje, dożynki, kwiaty, chorągwie i łzy rozczulenia nie wystarczą, nie wystarczą także frazesy i dąsy. Trwałym wyrazem jedności narodowej jest życie państwa, godną, ważną i zaszczytną formą udziału w tym życiu jest dla każdego obywatela oddanie karty wyborczej.

Jednym słowem: „głosuj na Ozon, a o resztę niech cię głowa nie boli — kłopoty i zyski rządzenia wezmą na siebie ozonowi kandydaci".

Chory z urojenia

Pan Zenon chorował, chorował chronicznie. A była to choroba uporczywa, nieustępliwa. Nie mógł jej dać rady żaden lekarz, nie imało się jej żadne lekarstwo. Bo też nie była to choroba zwykła — pospolity bronchit, wyszukana astma, czy snobistyczny ischias — nie, była to mania prześladowcza. Pana Zenona ścigała dzień i noc zmora... pechu.

Śmieli się z pana Zenona znajomi, perswadowali mu przyjaciele. On nic.

— Mnie już nic nie pomoże — mówił — mam pecha i kwita. Nie namawiajcie mnie, nic nie będzie. Jestem pewien, że pociąg, którym pojadę wykolei się, interes, do którego się wezmę — splajtuje, jamnik, którego kupię — wścieknie się...

— Kiepski wariacie, przecież nic z tego wszystkiego nie wydarzyło ci się. Na posadzie siedzisz jak siedziałeś, dom się nie zawalił, mieszkania ci nie okradziono — czego więc stękasz? — rzucił drwiąco przyjaciel p. Zenona, zażywny Stefan K.

— Naiwny jesteś i krótkowzroczny mój drogi — odparł tonem podrażnionym p. Zenon. — Nic się nie zdarzyło dotychczas, ale zdarzyć się może i zdarzy napewno, bo... albo się ma pecha, albo go się nie ma. I dlatego siedzę, jak na szpilkach, niczego się nie imam, bo niewiadomo gdzie i kiedy spadnie coś na głowę.

— Upadłeś na głowę, to fakt. Ale ja cię przekonam, że twój pech — to tylko urojenie. Słuchaj Zenku, nic nie gadaj, weź tę kopertę, nie zaglądaj do niej, schowaj do biurka, za trzy dni wstąpię do ciebie i przy mnie ją otworzysz.

— Stefanku, na miłość boską, a jeśli pożar, albo złodzieje...

— Nie ględź stary puszczyku. Bywaj.

Drzwi zamknęły się z trzaskiem. Trzy dni i trzy noce spędził p. Zenon w trwodze i niepokoju, zaglądając raz po razu do szuflady, czy nie ulotniła się przypadkiem tajemnicza koperta.

Wieczorem głośny dzwonek.

— No, jak się masz, stary zrzędo — huczał donośnym basem p. Stefan. — Dawaj no tę kopert.

— A weźże ją sobie, weź nareszcie.

— Dawaj dziesięć złotych, ale już. I ani mrumru. O, tak to lubię. A teraz — masz tu los, na który wygrałeś 8.000. I piśnij mi teraz jeszcze słówko o twoim pechu.

— Stefanku, a ty?

— Nie bój się, mam też część tego samego numeru.

— No jak tak, to może mam wziąć los pierwszej klasy 43-ej Loterii Klasowej? Jak myślisz?

— A widzisz. Apetyt rośnie w czasie jedzenia. A że teraz zamiast ćwiartek są piątki i liczba losów jest mniejsza, więc i szanse nasze są większe. Tylko śpiesz się, bo ciągnienie rozpoczyna się już 19-ego b. m.

Zwyżka cen miedzi

Poprawa koniunktury

na rynku metali

LONDYN, 13. 10. Ogłoszenie w dniu 10 bm. decyzji Międzynarodowego Kartelu Miedzi o podniesieniu produkcji tego metalu z 95 do 105 proc. kwoty zasadniczej, poczynając od dnia 15 bm., wywołało w londyńskich kołach rynkowych wielkie zadowolenie, jako bardzo właściwe posunięcie. Koła te zwracają uwagę, że w ostatnich czasach zwyżka cen miedzi następuje raczej szybko, to też istnieje obawa, że dalsza zwyżka może skłonić niektórych konsumentów do przerzucenia się na aluminium.

Rozszerzenie produkcji powinno było przyczynić się do ograniczenia zwyżkowej tendencji cen. Jak zresztą częstkroć się zdarza w analogicznych wypadkach, rynek zareagował na te decyzje dalszą zwyżką, która w dniu 10 bm. osiągnęła jeden funt na tonie, wobec czego kurs notowano 45¼ funtów za tonę. W dniu 11 b. m. zwyżka przybrała na sile i miedź standard notowano 46 1/8 do 46 3/16, czyli na poziomie, nienotowanym od kilkunastu miesięcy.

Równolegle z cenami miedzi zwyżkują ceny cyny: w dniu 11 bm. cyna standart notowana była 206¼ i 206½ funtów za tonę. Przypomnieć należy, że jeszcze w czerwcu rb. notowano tylko 168 funtów za tonę.

Również i inne metale niezelażne wykazują zwyżkową tendencję. Ołów przekroczył kurs 16, cynk natomiast dochodzi do 15 funtów.

Zwyżka cen metali nieżelaznych nie stanowi niespodzianki, albowiem od pewnego okresu czasu liczono się, że poprawa koniunktury wyraźniej wystąpi na tym odcinku. Obecne pewne uspokojenie się sytuacji międzynarodowej oraz perspektywy dalszych intensywnych zbrojeń powodują szczególne wzmocnienie się tendencyi cen metali.

Rozwój handlu we Włocławku

po włączeniu do Pomorza

Włączenie Włocławka do Pomorza, jak się obecnie okazuje, przyczyniło się do poważnego rozwoju handlu we Włocławku. W pierwszym rzędzie dało się zaobserwować poważne spolszczenie tego handlu, a ponadto obroty za czas od 1 kwietnia do 1 października, wedle danych zebranych przez miejscowe Towarzystwo Kupców, wzrosły o 314.000 zł. w stosunku do obrotów z roku ub. w tym samym okresie czasu.

Zamki, góry i... tundra

Orawa i Spisz na progu plebiscytu

Wiadomości o plebiscycie na terenie Orawy i Spisza zwróciły uwagę całego społeczeństwa na te, tak mało znane, kraje. Podajemy garść wiadomości o Orawie i Spiszu.

ORAWA

Orawą nazywamy kraj leżący pomiędzy Liptowem, Turczańskim. Tręczyńskim, Żywieckim i



Domy w Hrusztinie (Orawa).

Podhalem, o powierzchni 1630 km. kwadr. z 62 tysiącami ludności.

Pod względem ukształtowania orograficznego Orawa da się podzielić na dwie części: Górną, między Pilskiem i Babią Górą, a Magórą Orawską, oraz Dolną



Poprad na Spiszu.

między Magórą Orawską, Małą Fatrą, Pasmem Liptowsko - Orawskim i Tatrami.

Orawa górna jest płaskowyżem o jednostajnym krajobrazie i glebie nieurodzajnej. Znaczna jej część, to torfowiska i bagna. Ubogie, rzadko rozrzucone wioski mają ludność przeważnie polską.

Na tych błotach rozrzucone są naprzemian skrawki boru iglastego i stepu, a raczej tundry.

Na górnej Orawie, jeszcze przed wielką wojną szereg wybitnych indywidualności z pośród miejscowych Polaków pracowało nad narodowym uświadomieniem kraju. Należy tu przede wszystkim wymienić Bednarskiego, Sterculę, ks. Machaya i innych.

Dolna Orawa znacznie gęściej zaludniona, posiada ludność przeważnie słowacką. Na północnym wschodzie Orawy dolnej, poczynając od Twardoszyna, aż do granicy polskiej, znajdują się dość znaczne skupienia polskie.

Spośród licznych zamków i twierdz warownych, które w średniowieczu strzegły dróg z Polski na Węgry,. do naszych czasów zachował się tylko jeden. Stanowi on własność rodziny Thurzonów, która w wieku XVI rządziła całą Orawą i Spiszem.

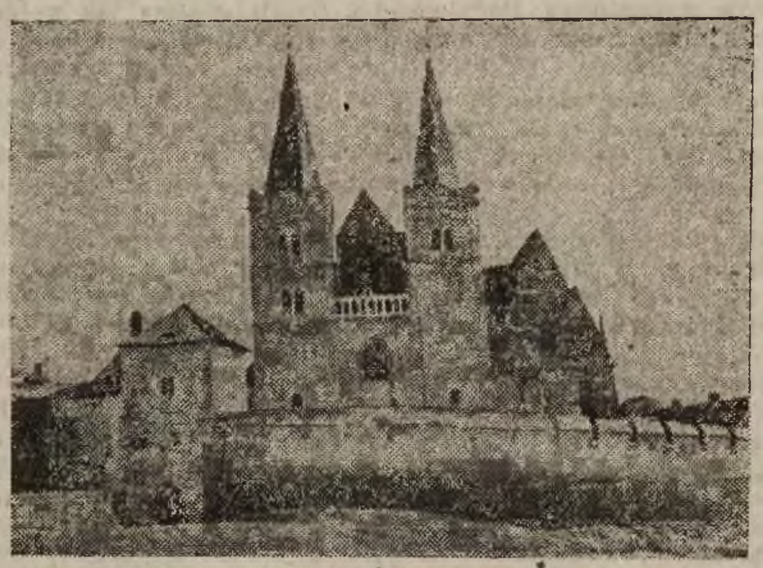
Orawa jest krajem ubogim. Ludność trudni się rolnictwem i rzemiosłem.

SPISZ

Spisz, zajmując obszar 3 i pół tysiąca km. kw. sięga od Pienin do Słowackiego Raju oraz od Białki z wysokich Tatr do terenów ruskich. Część polskiego Spiszu, dostała się w ręce Węgrów już w XII wieku W roku 1412 cesarz i król węgierski Zygmunt Luksemburski zwrócił Polsce Lubowlę, Gniazdę i Podoliniec zastawiając 13 miast wzamian za pożyczkę w kwocie 37 tysięcy kóp groszy praskich. Miasta te utworzyły starostwo spiskie. Jednym z pierwszych starostów był Zawisza Czarny. Ponieważ pożyczka nie była zwrócona w terminie, rząd polski odmówił oddania zastawu. Sprawa oparła się o sąd papieski, który definitywnie przysądził grody Polsce. Stolicą polskiej części kraju była Lubowla.

W roku 1769 cesarzowa Maria Teresa wcieliła grody spiskie do Węgier..

Po zakończeniu wojny europejskiej, wojska polskie zajęły północną część Spiszu, jednak na żądanie przedstawicieli koalicji musiały wycofać się z kraju. Do przeprowadzenia plebiscytu, którego domagała się Polska, nie doszło. a rada ambasadorów. której poddano do rozstrzygnięcia tę sprawę przysądziła Polsce zaledwie 14 wiosek z tak zw. Zamagórza spiskiego, które notabene do Polski od XIV wieku nie należały. Z terytoriów posiadanych przed rozbiorami Polska nie otrzymała nic.



O ile okolice Popradu i Hernadu posiadają charakter równiny, a Zamagórze przypomina pod wieloma względami sąsiednie skalne Podhale, o tyle pozostałe części kraju mają krajobraz urozmaicony. Polacy zamieszkują zwartą masą prawie całe Zamagórze i Dolny Poprad.

Oto garstka wiadomości z dziedziny historii i geografii krajów na terenie których ma być przeprowadzony plebiscyt. Czytelnikom. którzy pragnęliby zapoznać się z tymi terenami, gruntowniej, polecam książkę Jana Reychmana „Przewodnik po Podhalu, Spiszu, Orawie i północnej Słowacji, oraz obszerny artykuł Mariana Gotkiewicza „Od Dunaju po Tatry" w zbiorowej pracy „Słowacja i Słowacy" tom I-y („Kraj i lud")

Bohdan Gębarski

„Pochodnie wieków"

Radiowe reportaże historyczne

„Pochodnie wieków" — to cykl dziesięciu montaży historycznych, które będą nadawane przez radio w ciągu sezonu jesienno - zimowego, w odstępach mniej więcej 3-tygodniowych. Dadzą one artystyczny obraz największych postaci, lub najwybitniejszych zdarzeń ostatnich dziesięciu stuleci. Cykl otworzy audycja poświęcona Karolowi Wielkiemu. Ten niepospolity monarcha, który zmienił bieg dziejów Europy średniowiecznej, stworzył wokół siebie legendę, jaką przed nim miał tylko Aleksander Wielki, ukaże się on w ilustracji dokumentów, opowieści, scen historycznych, w audycji radiowej, która odbędzie się dn. 13.X. o godz 21.10.

Poranek filmowy

na biedne dzieci

Kat. Zw. „Caritas" organizuje w ramach „Tygodnia Miłosierdzia" dnia 16 października br. o godz. 12-ej w kinie „Roma" poranek filmowy p. t. „Białe róże". Bilety w cenie 50 gr. dla dzieci i 80 gr. dla dorosłych nabywać można w Domu Katolickim, ulica Nowogrodzka 49, I piętro, pk. 7 i w dniu poranku w kasie kina. Całkowity dochód przeznaczony na dożywianie biednych dzieci w świetlicach.

U progu 59-go roku T. C. L.

Oświatowcy przy pracy

Są w Polsce ludzie, często nawet dobrej woli, którzy uważają, że „zglajschaltowanie" wszystkich instytucji społecznych zapewni im właściwy kierunek i rozwój. Ludzie ci zapominają o istnieniu całego szeregu instytucji społecznych, które pracę opierają jedynie na bezinteresowności swych członków. Do takich organizacji należy zasłużone T-wo Czytelń Ludowych.

11-go października 1880 r. grono patriotów w Poznaniu powołało do życia Towarzystwo, którego celem miało być rozpowszechnianie dobrych i pożytecznych książek, podnoszących uczucia religijne i narodowe. Towarzystwo to wkrótce dotarło do wszystkich Polaków pod zaborem niemieckim budząc ducha polskiego i tęsknotę do niepodległości.

Dziś już nie wielu pozostało z pierwszego pokolenia działaczy oświatowych, lecz linia ideowa wyznaczona przez nich przetrwała.

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Trzecie już pokolenie oświatowców pracuje stawiając sobie nowe zadania: przygotować wewnętrznie Polaków do przemiany życia osobistego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego w myśl Nauki Chrystusa i idei narodowej, do stworzenia trwałych podstaw państwa Nowego Ładu, państwa sprawiedliwości społecznej.

Zasady ruchu społeczno - oświatowego T. C. L. pozostały nie zmienione. Możnaby je sformułować tak: 1) Trwałe zmiany w narodzie uzyskuje się jedynie pracą nad charakterem i psychiką ludzką. 2) Kierunek tych zmian wyznacza nauka Chrystusa i dobro narodu. 3) Kultura narodowa jest tym, co stanowi, że jesteśmy narodem— stąd winna być otoczona czcią całego społeczeństwa i chroniona przed infiltracją wszelkich obcych wpływów. 4) W narodzie polskim istnieją niespożyte siły, które wyzwalają się w szlachetnej atmosferze wielkich celów i bezinteresowności — przymus mechaniczny tłumi je.

Te przykazania pracy społecznej obowiązują od początku istnienia T. C. L. i w nich należy szukać tajemnicy ciągłego rozwoju pracy, ustawicznej młodości ruchu społeczno - oświatowego i serdeczności, jaką otacza go społeczeństwo.

Dziś T. C. L. — to 400 kół, liczących około 23.000 członków, 1700 bibliotek, zawierających około 500.000 tomów, z których korzysta blisko 150.000 czytelników T. C. L. prowadzi dwa Uniwersytety Ludowe w Bolszewie i w Dalkach, szereg świetlic, czytelni, posiada własne wydawnictwa, wypożyczalnie filmów i przezroczy i t. p.

U progu nowego roku pracy cała ta ochotnicza armia oświatowa staje gotowa do podjęcia choćby njtrudniejszych zadań. Staje ze świadomością, że ich praca to jeszcze jeden krok na drodze do Wielkiej Polski.

Przewrót

w świecie krawieckim

Jak donosi „Genie Civil", przegląd tygodniowy przemysłu francuskiego i międzynarodowego — Włoch, prof. Pasquale Violante zbudował aparat, który nazwał dość szumie „autocstetografem".

Aparat ten ma jakoby dokonać przewrotu we współczesnej sztuce krawieckiej. (Dotyczy to oczywiście tylko ubiorów męskich), ułatwiając niezmiernie pracę krojczym. Biorąc bowiem przy jego zastosowaniu pomiary obwodu klatki piersiowej i bioder, otrzymuje się automatycznie wszystkie inne miary, niezbedne do skrojenia dobrze uszytego ubrania.

Wesołe i smutne

Silny organizm

Fredzio ma zdrowie, jak koń.

Wzrost metr osiemdziesiąt, bary szerokie, gęba rumiana.

Nigdy w życiu brzuch go nie bolał, lekarzy omija, z dentystami się nie zadaje.

Silny organizm, mówią. I tak z pewnością jest.

Ale mnie Fredzio trochę denerwuje.

Za zdrowy, gałgan.

Idziesz, na przykład, z takim na wycieczkę i chcesz zmienić przemoczone buty. To on się dziwi.

— Po co? — pyta. — Za ciasne?

Trudno wprost znaleźć wspólną platformę porozumienia.

Żeby choć raz kataru dostał, żeby go ząb zabolał!

Gdzie tam. Dotychczas nic.

Wczoraj jednak coś zauważyłem. Fredzio był wyraźnie nieswój.

Może nareszcie chory?

Wstyd wyznać, ale podświadomie chciałem tego. Niechby się łajdak przekonał, jak to przyjemnie chorować.

— Cóż to — pytam — dolega ci coś?

Skrzywił się.

— Rzeczywiście — powiada — niemiła historia. Sam nie wiem co robić...

— No?

— W drzwi, uważasz, łbem wyrżnąłem.

— Łbem? W drzwi? Ho, ho! A to ci heca! Zapiłeś się, czy jak?

— Ano, pod muchą byłem, to prawda. Na schodach ciemno, drzwi dobrze nie widać... Musiałem się zatoczyć. A może myślałem, że otwarte? Sam już nie wiem. I teraz, bracie kochany, mam zmartwienie. Bo to z forsą słabo... Co robić?

Poklepałem go po ramieniu.

— Nie martw się. Jakoś tam będzie.

— Więc mnie poratujesz? Wiedziałem, że dobry chłop z ciebie!

— Nie zostawię cię w nieszczęściu. To poważna rzecz. Z tego różne komplikacje mogą się wyłonić.

— O tak — rzecze Fredzio — komplikacje mogą być. Już mi dziś gospodarz powiedział...

— Co tam gospodarz. Ubieraj się, pójdziemy do lekarza. Zobaczymy co on powie.

— Do lekarza? Po co?

— Jakto po co? Po poradę. Uderzyłeś się w łeb, czy nie?

— No tak...

— Bolało?

Fredzio zastanawia się.

— Nie — powiada wreszcie — żeby bolało to sobie nie przypominam.

— W takim razie masz głowę w porządku!

— Głowę? No chyba, że w porządku.

— Czyś ty, chłopie, zwariował? Czemu w takim razie bredzisz mi o jakimś zmartwiniu, o tym, że nie masz pieniędzy nie wiesz co robić...

A Fredzio ramionami rusza.

— Widzę — mówi — żeśmy się nie zrozumieli. Ja rzeczywiście mam zmartwienie. Ale inne. Nie o łeb chodzi, lecz o drzwi. Bo one, uważasz, rozleciały się w drobny mak. I gospodarz każe nowe wstawić. U mnie zaś pieniążków tyle co kot napłakał. Paskudna, powiadam ci, historia...

Odrowąż

DOROTHY BLACK 5)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

W sklepie było prawie pusto. Zaraz po południu nie ma wielkiego ruchu. Klienci wchodzą, patrzą, zastanawiają się, trawią. Ktoś zostawił drzwiczki od wystawy okiennej otwarte. Z wielkimi zachodami wyjęto płaszcz celem pokazania go klientce, która ledwie spojrzała, orzekła, że ten rodzaj jej nie odpowiada. Przez otwarte drzwiczki widać było, jak za szybą lustrzaną przesuwały się sylwetki przechodniów, jedna za drugą ,popychając się, wpadając na siebie, wymieniając groźne spojrzenia. Niektórzy gapili się bezmyślnie na wystawę.

— Nigdy nie będę się gapiła na wystawy — postanowiła Sue. Dokończyła roboty, obejrzała. Udało się. Była dumna ze swego dzieła. Pokazała Galpince, która mimo najszczerszych chęci nie mogła nic zganić.

Sue położyła płaszcz na kanapce i poszła po pudełko.

Pierwszą osobą, którą zobaczyła w dziale futrzanym był pan, opętany pośpiechem.

Gorączka pośpiechu przeszła teraz u niego w istny szał. Rozglądał się na wszystkie strony, jakby nie wiedział, którędy uciekać. Tak musiały się trwożyć wspaniałe srebrne lisy, zwalone stosami po kątach sklepu, słysząc na śniegu kroki trapera.

W głębi „Wypraw ślubnych" czterej mężczyźni w melonikach rozmawiali z panem Lippingtonem. Pan „Pośpiech" zobaczył ich. Rozejrzał się szybko naokoło. Panny sklepowe stały za gablotką z futrem nurkowym, pochłonięte omawianiem wad swoich wielbicieli. W kantorku, za którym przed chwilą szyła Sue, Galpinka prawiła ostre kazanie modelce. Pan „Pośpiech" wyjąwszy coś z kieszeni szybkim ukradkowym ruchem, pochwycił płaszcz lady Norah i wsunął tajemniczy przedmiot do świeżo wszytej kieszonki. Obejrzał przy tym płaszcz z wielką uwagą, jakby go chciał zapamiętać. Już się teraz nie śpieszył. Idąc wolno przez sklep spotkał Sue wracającą z pudełkiem.

— Czym mogę służyć? — zapytała Sue jeszcze więcej zdziwiona.

— Dziękuję pani. Zdaje mi się, że ci panowie mnie szukają.

Panowie w melonikach. Tak, to bardzo możliwe.

— Wszystko się wydało, panie Paton. Radzę panu oddać — powiedział jeden z nich zniżonym głosem. — Bez awantur, panie.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi — odpowiedział zagadnięty, przed chwilą taki zgorączkowany, teraz zupełnie spokojny. — Możecie mnie przeszukać. Proszę bardzo. Nie mam przy sobie nic, co by mogło panów zainteresować.

Zebrała się gromadka osób. Spostrzeżono, że dzieje się coś niezwykłego. Sue podeszła zaciekawiona. Czuła, że zanosi się na awanturę. Na jaką — nie miała pojęcia. Przyjrzała się panom w melonikach. Jeden, bardzo wysoki, wyglądał na człowieka schorowanego. Drugi był niski z wąsami. Trzeci, o nieokreślonej powierzchowności, trzymał w ręku skórzaną teczkę. Czwarty robił na pierwszy rzut oka wrażenie brudnego. Dopiero bliżej się przyjrzawszy, poznawało się, że taki śniady.

Pan, któremu się niedawno śpieszyło, śmiał się swobodnie, lecz śmiech nie przeszkadzał mu zerkać naokoło czujnie i ostrożnie, żeby tego nie zauważono. Widocznie jeszcze kogoś wypatrywał.

Koleżanki otoczyły Sue kołem zaintrygowanych twarz.

— Co to było, Sue? Co si stało? Czy co buchnął? Nie widziałam, jak to się zaczęło. Czy go wzięli siłą?

— Nie. Dał się zabrać bez oporu. Nawet się śmiał. Nie wiem, o co poszło. Zapytałam go, czego sobie życzy. Odpowiedział, że niczego i właśnie podeszli ci w melonikach i powiedzieli, żeby im coś oddał bez awantur, a on się roześmiał i powiedział, że nie ma. No, i poszli razem. To wszystko.

(D. c. n.).

Ziemie polskie w Czechosłowacji
które czekają na wyzwolenie

Dziś, gdy zostały już przyłączone do Polski dwa powiaty cieszyński i frysztacki Śląska Zaolzańskiego, myśl nasza biegnie do tych ziem polskich, które zostały jeszcze pod panowaniem czeskim i oczekują z utęsknieniem na chwilę wyzwolenia i łączenia z Macierzą.

A więc pozostał jeszcze do czasu ostatecznego uregulowania spraw terytorialnych czesko-polskich, powiat frydecki, który stanowi resztę t. zw. Zaolzia, sięgającego po Ostrawicę. Dalej pozostał jeszcze w państwie czechosłowackim okręg Czadecki, Spisz i Orawa.

Okręg Czadecki stanowi jakby przedłużenie Śląska Zaolzańskiego, ludność według spisu z 1910 r. wynosiła 40.038.

Granice okręgu — cytujemy według broszurki Józefa Kozlika „Śląsk Zaolzański — Ziemią Polską".

Granice okręgu czadeckiego stanowią od północy ziemie polskie, a mianowicie województwo śląskie, powiat cieszyński i Śląsk Zaolzański. Granica przechodzi Beskidami, dostęp od północy jest jednak stosunkowo łatwy przez niską przełęcz Jabłonkowską. Od zachodu okręg czadecki graniczy z Morawami, od południa zaś ze Słowaczyzną. Wreszcie granica wschodnia, to znowu granica Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie powiatu żywieckiego woj. krakowskiego.

Okręg czadecki, stanowiący obecnie część żupy Św. Marcina Turczańskiego, obejmuje następujące gminy: gminę miejską Czaca, od której cały okręg wziął swą nazwę, oraz gminy wiejskie: Horzelice, Czerne, Świerszczynowiec, Oszczawnica, Skalite, Wysoka, Olešna, Staszków z przysiółkami, Maków, Rakową i Tużówka.

Przez okręg czadecki przechodzi ważna linia kolejowa Bogumin — Koszyce, oraz dwie odnogi w stronę Makowa i w stronę Zwardonia, leżącego już na terytorium Polski.

Dalszy obszar polski w Czechosłowacji, jest to Górna Orawa, która klinem wchodzi w Polskę; granica północna, zachodnia i wschodnia Górnej Orawy, to granice Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie woj. krakowskie. Od południa obszar polski Górnej Orawy graniczy z pozostałymi częściami Górnej Orawy, zamieszkałej przez ludność słowacką.

Górna Orawa obejmowała 2018 km. kw., część jej jednak, obejmująca 15 gmin, została w roku 1920 przyłączona do Polski, w granicach Czechosłowacji znajduje się obecnie 39 gmin, w tym 9 gmin zamieszkałych przez ludność polską. Są to gminy: Herducka, Mutne, Benedyków, Nowoty, Wesole, Sichelne, Półgóra, Rabcza i Rapczyca. Całość Górnej Orawy, należącej dziś do Czechosłowacji, posiadała ludność w wysokości 44.362, według spisu z 1910 roku, część polska liczyła 14.255 ludności.

Przez Górną Orawę przepływają Biała i Czarna Orawa.

Górną Orawę przecina linia kolejowa Twardoszyn — Nowy Targ.

Wreszcie ostatni obszar, zamieszkały przez Polaków, to Spisz. Jest to również wysoko położona kotlina górska. Obszar całego Spisza wynosi 3.668 km. kw. ludność według spisu 1910 r., wynosiła 176.500. Nieznaczna część Spiszu została przyłączona do Polski w 1920 roku. Jest to część dawnego obwodu sądowego w Starej Wsi Spiskiej, zamieszkała wówczas przez 10.683 osoby.

Obecnie 22 gminy, mające większość polską, a stanowiące część dawnych obwodów sądowych, Stara wieś Spiska, Lubowla i Keżmar, należy do Czechosłowacji. Gminy mające większość polską, zamieszkałe są przez 11.683 osoby. Obszar ten przylega do granicy Polski. Jest to dorzecze Dunajca i Popradu.

O tym, że te polskie ziemie czekają dziś chwili wyzwolenia, musimy wszyscy pamiętać.

Kraków otrzyma hurtownię
kolonialno spożywczą

Z prawdziwą radością należy powitać fakt powstania na terenie Krakowa hurtowni kupców polskich. Potrzeba założenia w Krakowie hurtowni, któraby nie ograniczała się do sprzedaży pewnych artykułów, ale obejmowała swym zakresem wszystkie artykuły kolonialno - spożywcze krajowe i importowe, mając zasięg na cały Kraków i jego okolicę, nie ulegała żadnym wątpliwościom. Na ten też temat odbyło się szereg dyskusji i narad. Do szybszego zrealizowania tych zamiarów przyczyniła się nie mało kampania prowadzona przez tygodnik „Kupiec Polski", organ Krakowskiej i Lwowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Powstanie tej placówki jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód w realizacji planu budowy hurtu polskiego na terenach objętych działalnością K. K. K.

Dlaczego?

„Kurier Poznański" donosi:

Na uroczystości w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego prezes „Ozonu" w Lipnie apelował do patriotyzmu i ofiarności zebranych. Wtem ktoś z publiczności krzyknął: „A dlaczego pan, jak się miało ku wojnie, wycofał z K. K. O. 10 tysięcy złotych?"

Zmarł
płk. Belina-Prażmowski

RZYM, 13. 10. W czwartek o godz. 11 przed południem zmarł w wenecji pułkownik Belina - Prażmowski, były dowódca 1 pułku ułanów legionów i b. wojewoda lwowski i krakowski.

Pożar dworca
w Poznaniu

POZNAŃ, 13. 10. W środę nad ranem na terenie dworca towarowego w Poznaniu wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w drewnianej szopie, w której mieści się wytwórnia waty firmy Szulerzyński. Płomienie objęły cały budynek. Przybyła na miejsce straż pożarna skierowała wysiłki na uratowanie sąsiednich budynków, które ocalono. Spłonęły tylko części dachu. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie, albo zaprószenie ognia z żelaznego pieca. Szopa, w której powstał ogień, spłonęła niemal doszczętnie wraz z maszynami i narzędziami.

RADIO

PIĄTEK

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory operetkowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Na szerokim świecie". 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Pieśni polskie. 16.50 „Instynkt społeczny u ryb" 17.00 Miniatury kameralne. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Transmisja z Filharmonii. 22.30 „Literatura a władza polityczna ZSRR". 22.45 Muzyka. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski (W języku obcym).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.30 Pieśni polskie.
17.00 Miniatury kameralne.
18.30 „Teoria Einsteina" — słuchowisko.
21.15 Koncert symfoniczny.
22.30 „Literatura a władza polityczna ZSRR".

WARSZAWA II.

14.00 Zespół salonowy Stefana Rachonia. 15.00 Suity — koncert popularny. 15.45 Twórczość Chopina. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarcza. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Recital śpiewaczy. 21.25 „Bajka o żelaznym wilku". 21.40 Muzyka taneczna. 23.00 Drobne utwory

STACJE KROTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Opowieść o Chopinie". 0.50 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Omówienie programu na tydzień przyszły. 1.05 Melodie śląskie. 1.25 Wiersze. 1.35 Dumki i pieśni. 2.00 W jakich gałęziach produkcji Polska jest bezkonkurencyjna?". 2.10 Uczmy się polskiej piosenki. 2.30 Utwory fortepianowe. 2.50 Program na jutro.

SOBOTA DN. 13. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.15 Recital fortepianowy. 17.00 Reportaż. 17.20 Audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi: 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka lekka. 22.55 Przegląd prasy. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Piosenki. 23.35 Muzyka taneczna (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.30 Recital fortep. Zbigniewa Drzewieckiego.
17.00 „Stare i nowe Chiny" — reportaż.
21.00 Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA II

14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.15 Koncert symfoniczny. 21.00 Trzy sonaty Beethovena (płyty). 21.55 Arie operetkowe. 22.30 Uwertury i fragmenty z oper.

STACJA KROTKOFALOWA

0.05 Chór Polskiego Radia. 0.20 Przeplatanka muzyczna. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 „Wśród żołnierzy". 1.30 „Czytamy polską książkę". 2.00 Pogadanka. 2.10 Zespół Wiktora Tychowskiego.

—xOx—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.95, Bruksela 90.30, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.32 i 7/8 Nowy Jork (kabel) 5.33, Oslo 126.75, Paryż 14.15, Praga 18.28, Sztokholm 130.10, Zurych 120.35.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestycyjna I em. 83.75, II em. 84.50; 3 proc. prem. inwestycyjna ser. I em. 92.50—92.75, II em. 94.50; dolarówka 42.85; 4 proc. konsolidacyjna 66,75; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.88 (po 100 zł) 65.63; 5 proc. konwersyjna 69.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolarowe gwar. kupon 73.95;

4 i pół proc. ziemskie seria V 63.75; 4 i pół proc. ziemskie Tow. kred. we Lwowie 64.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.25 — 74.50, (1.000 zł.) 74.00 (1936 r.) 71.50 — 71.25.

Akcje: Bank Polski 126.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 38.00 — 38.50 — 38.00; Węgiel 35.63 — 35.75; Modrzejów 21.50—21.38; Starachowice 44.25 44.40; Żyrardów 61.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.50 — 21.00; żyto 14.75 — 15.25, jęczmień 15.25 — 15.75; owies I st. 15.75 — 16.50, gryka 17.25—17.75 proso 16.00—17.00 rzepak ozimy 43.50 — 44.00; groch polny 24.50 — 26.50; mąka pszenna gat. I 39.50 — 42.50, gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat. I 25.25 — 26.00. gat. II 15.00 — 15.50; żytnia razowa 19.00 — 19:50; otręby pszenne grube 10.75— 11.25; średnie 10.00 — 10.50; miałkie 10.00—10.50, żytnie 8.50—9.00 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.75 — 13.25; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.50 — 8.00, słoma prasowana 4.75 — 5.25.

Wiadomości gospodarcze

WAŻNOŚĆ KONTYNGENTU PRZYWOZOWEGO NA ROŚLINY ŻYWE

Jak nas informują, kontyngent przywozowy na rośliny żywe z Holandii jest ważny w okresie od 1-go października do 1-go listopada b. r., przeto Zw. Pol. Zrzeszeń Ogrodn. rozpatrzy tylko te podania dowozowe, które wpłyną przed 25 października br.

ZJAZD PLANTATORÓW TYTONIU

W Monasterzyskach odbył się zjazd plantatorów tytoniu okręgu Monasterzyska z udziałem wiceprezesa centralnego związku plantatorów tytoniu. Uchwalono przystąpić do Banku Spółdzielczego Związku Plantatorów Tytoniu w Warszawie. Ponadto postanowiono zorganizować spółdzielnię handlową w Buczaczu, która będzie zaopatrywała plantatorów w materiały konieczne do uprawy tytoniu.

EKSPORT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH Z OKRĘGU BIELSKIEGO

Według danych Zrzeszenia Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku, eksport wyrobów włókienniczych z ośrodka przemysłowego bielskiego dał za miesiąc wrzesień 436.389 zł. W szczególności osiągnięto za tkaniny wełniane 194.071 zł., za przędzę lnianą 72.750 zł. za stożki i kapelusze 69.431 zł., za tkaniny bawełniane 30.434 zł. za płótno żaglowe 29.765 zł, za materiały półwełniane 12.399 zł, za wyroby jutowe 12.087 zł, za tkaniny lniane 8.157 zł. za wyroby konopne 7.286 zł.

Eksport z okręgu bielskiego za 9 miesięcy r. b, dał w sumie 3.916.391 złotych.

PRZEŁADUNEK ZBOŻA W PORCIE GDAŃSKIM

Przeładunek zboża polskiego w porcie gdańskim ożywił się w ostatnich dniach. W porcie gdańskim, gdzie nadchodzą coraz to nowe partie zboża wre gorączkowa praca. Do ożywienia przyczyniła się wielka tranzakcja polsko - niemiecka, bowiem Rzesza zakupiła 17.000 tonn polskiego zboża, które załaduje się w Gdańsku.

NOWY NACZELNIK WYDZ. KREDYTU ZAGR. W MIN. SKARBU

Dotychczasowy radca finansowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu, Wacław Mohl, mianowany został z dniem 1-go października naczelnikiem wydziału kredytu zagranicznego w Departamencie Obrotu Pieniężnego Min. Skarbu. Nowomianowany naczelnik wydziału powrócił już do Warszawy i objął urzędowanie.

PROTESTY WEKSLI

Statystyka protestów wekslowych za okres pierwszych 8 miesięcy bm. wykazuje wzrost ilościowy z 1.115 tysięcy do 1.381 tysięcy. Jednocześnie suma weksli zaprotestowanych wzrosła ze 136 miln. zł. do 162 miln. zł.

SYLWETKI I ZDARZENIA

Dr. Franciszek Chwalkowsky
następca Benesza i Krofty

Wśród wydarzeń rozgrywających się dokoła Czechosłowacji stosunkowo nie wiele rozgłosu i zainteresowania wzbudziła postać nowego czeskiego ministra spraw zagranicznych dr. Franciszka Chwalkowskiego, który zastąpił zadomowionego w gmachu czeskiego „Auswärtiges Amtu" dr. Kroftę. Tymczasem dr. Chwalkowsky nie jest wcale postacią drugoplanową. Wiele danych każe przypuszczać, że przy budowaniu nowej linii politycznej Czechosłowacji może on odegrać rolę pierwszorzędną.

Franciszek Chwalkowsky urodził się w roku 1885 w jednym z małych miasteczek pod Pragą. W Pradze kończył gimnazjum i Uniwersytet, a następnie w latach 1909 — 1910 studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Londynie.

Śladem wielu swych pobratymców młody dr. Chwalkowsky, wybrał karierę urzędnika w szeregach c. i. k. austriackiej biurokracji. Jako praktykant sądowy (coś na kształt dzisiejszego aplikanta), pracował kolejno w Pradze, Krakowie i Bolzano. Do Krakowa powrócił następnie jeszcze w latach 1913 — 1914, jako urzędnik czeskiego, forytowanego wówczas przez Austriaków „Żiwnobanka.

Lata 1919 — 1920 Franciszek Chwalkowsky spędza początkowo na stanowisku osobistego sekretarza ministra rządu praskiego Svehli, a następnie, jako referent parlamentarny narodowego zgromadzenia rewolucyjnego. Przez okres następnych dwóch lat inauguruje swoją karierę dyplomatyczną, jako szef sekcji politycznej min. spraw zagranicznych skąd przechodzi już bezpośrednio na palcówkę dypl. w Tokio (1921 — 1923).

Następne dwa lata spędza w Waszyngtonie, a roku 1925 zostaje przeniesiony na placówkę berlińską znowu na okres dwu lat. Zaczyna się w życiu Chwalkowsky'ego okres, który, jak mówią, wywarł decydujący wpływ, na poglądy dzisiejszego sternika polityki zagranicznej w Czechosłowacji. Na gruncie berlińskim Chwalkowsky nawiązuje szerokie stosunki w kołach niemieckich, zwłaszcza w tak zw. centrum i wśród późniejszej grupy von Papena.

Z Berlina zostaje przeniesiony na drugi koniec osi — do Rzymu. Sześć lat pobytu w wiecznym mieście zbliżyło Chwalkowsky'ego do wielu kół włoskich. Gdy opuszczał obecnie Rzym, dwa dni musiał poświęcić na składanie pożegnalnych wizyt, odwiedzając na dłuższej rozmowie szefa rządu Mussoliniego i ministra Galeano Ciano.

Dokąd zaprowadzi Czechosłowację dr. Chwalkowsky? — oto pytanie, które stawiają sobie obecnie nie tylko koła dziennikarskie i polityczne Pragi, lecz również politycy wielu innych stolic Europy. Czy pogłoski o zbliżeniu czesko - niemieckim, którego zwolennikiem ma być dr. Chwalkowsky, znajdą potwierdzenie w jego działalności? — oto następne pytanie.

Trudno jest dać na nie zdecydowaną odpowiedź. Pewne wskazówki co najwyżej nasunąć się mogą, gdy przypomnimy pobyt dr. Chwalkowsky'ego w Berlinie, a ostatnio w Rzymie.

Robotnicy zawiesili krzyże
w salach fabrycznych

ŁÓDŹ, 12. 10. (tel. wł. „ABC"). Podniosła uroczystość odbyła się w zakładach Biedermana w Łodzi.

Z okazji poświęcenia sztandaru robotniczego ogniska Akcji Katolickiej, zebrały się liczne rzesze robotników - katolików, którzy po uroczystości poświęcenia sztandaru własnoręcznie zawiesili na wszystkich salach fabrycznych krzyże.

Akcja Katolicka w fabryce Biedermana rozwija się żywiołowo, prowadząc pracę kulturalno - oświatową, społeczną, sportową i t. p., zrzeszając w swych szeregach znaczną część pracowników tej firmy.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w niezwykle podniosłym nastroju, świadcząc o potęgujących się uczuciach katolickich i narodowych wśród polskich robotników.

ABC sportowe

Przedostatnia niedziela ligowa
Rywalizacja Warty i Cracovii
w walce o wicemistrzostwo Ligi

Sezon piłkarski dobiega końca zostały nam jeszcze tylko dwie „niedziele ligowe". W najbliższą niedzielę, dn. 16 bm. zobaczymy w Warszawie mecz Polonia — Warta, w Krakowie Cracovia — Pogoń, w Łodzi ŁKS — Warszawianka, w Chorzowie AKS — Wisła, w Wilnie Śmigły — Ruch.

Spotkania te nie zmienią sytuacji na czele i na końcu, Ruch jest prawie pewnym mistrzem, a ŁKS i Śmigły opuszczają naszą ekstraklasę (teoretycznie „Śmigły" może zostać w Lidze po wygraniu obu pozostałych meczów 9:0 z tym, że Pogoń ze swej strony nie zdobędzie już ani jednego punktu). Pozostałe więc mecze decydują tylko o tytule wicemistrza Ligi.

Na tytuł ten mają największą ochotę zeszłoroczny mistrz Cracovia i znajdująca się na drugim miejscu tabeli Warta, przyczym Cracovia pomimo posiadania o jeden punkt mniej ma większe szanse, gdyż gra jeszcze trzy mecze. Warta zato ma lepszy stosunek bramek i w razie najmniejszego pośliźgnięcia się Cracovii utrzyma się na swojej pozycji, tym bardziej że gra z Cracovią w Poznaniu. Cracovia gra jeszcze z Warszawą i u siebie z Polonią i Pogonią.

W meczu warszawskim zdecydowanym faworytem jest Warta, padające ciągle deszcze, a zatem miękkie boisko stwarzają Poznaniakom poważny handicap nad słabą fizycznie i posiadającą braki techniczne Polonię. Tym razem chyba tylko ambicja nie wystarczy. Zresztą — Polonia i tak zostaje w Lidze, wyższego miejsca w tabeli nie zajmie, więc nie ma o co i walczyć.

W Krakowie faworytem jest Cracovia, Pogoń pomimo zwycięstwa nad AKS'em nie będzie groźnym przeciwnikiem na cudzym boisku.

ŁKS gra swój ostatni w Łodzi mecz będzie więc chciał z niego wyjść z honorem, tak że Warszawianka raczej straci niż zyska 2 punkty na eskapadzie do „Kominogrodu".

W Chorzowie w meczu AKS — Wisła najprawdopodobniejszy jest remis, typujemy raczej Wisłę. Mecz w Wilnie to dalsze umocnienie się Ruchu na „tronie ligowym".

Występ Jeannette MacDonald i Nelsona Eddy

Dziki Zachód był w kinematografii zawsze terenem walk, porachunków i zbrodni. Filmy amerykańskie stworzyły zeń legendę siły, odwagi i bezwzględności. „Oprawę" muzyczną stanowiły zwykle strzały. Koniec zawsze oznaczał — śmierć— surowy wymiar sprawiedliwości dla ludzi nieuznających prawa. A przecież niezawsze człowiek, który naraził się prawu kończy tragicznie. Bywa często że sam pod wpływem wspomnień dzieciństwa lub miłości staje się znów prawym członkiem społeczeństwa. Ileż więcej pogody będzie posiadać film, kończący się nawróceniem bandyty — Jeśli zaś bandytą jest Nelson Eddy, a tą, która wyrywa jego ze świata przestępców Jeanette Mac Donald — obraz taki przedstawia tyle uroku i piękna, że bez żalu przystaniemy na „złagodzone" obyczaje mściwej Kalifornii. Ta śpiewająca para posiadająca skądinąd niezwykłe zdolności aktorskie — dowodzi w swym filmie „Złotowłosa", że w każdej roli potrafi wznieść się ponad poziom banalności: Poszczególne etapy ich wspólnej gry „Rose Marie", „Gdy kwitną bzy" i teraz „Złotowłosa", stały się zarazem etapami wzrostu popularności. Melodie, śpiewane przez groźnego bandytę Rameraza i słodką Mary znów obiegną całą Warszawę, podobnie jak piosenki z poprzednich filmów „Żanetki" i jej partnera były na ustach wszystkich.

Film „Złotowłosa" wyświetla kino „Roma".

Wódz naczelny zwiedza odzyskane powiaty Zaolzia

CIESZYN, 12. 10. O godz. 14-ej P. Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Bortnowskiego udał się samochodem na objazd południowej części powiatu cieszyńskiego.

W Gieborach, Oldrzychowicach, Wędryni i innych miejscowościach zgromadzone tłumy ludności i młodzieży szkolnej obrzuciły samochód marszałka kwiatami, wznosząc na jego cześć gromkie okrzyki.

W Bystrzycy wzdłuż całej drogi stały w szpalerach dzieci szkolne, które powiewały chorągiewkami o barwach narodowych, wznosząc okrzyki na cześć marszałka.

Przed wyjazdem z Bystrzycy zameldowali się Panu Marszałkowi dwaj członkowie Legionu Zaolzańskiego, którzy w ostatnich walkach z Czechami o wolność Śląska odnieśli rany. Serdeczny uścisk dłoni wodza był najlepszą żołnierską nagrodą dla bohaterów.

W dalszej drodze do Jabłonkowa zastępy młodzieży szkolnej z chorągiewkami i kwiatami oraz tłumy ludności i banderie góralskie witały Pana Marszałka w Gródku i Nawsiu.

Pan Marszałek przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem ustawionej na rynku kompanii honorowej, po czym podszedł do zebranych opodal przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Po powitalnych przemówieniach i zwiedzeniu domu, w którym w roku 1914 mieszkał Marszałek Piłsudski, Marszałek Śmigły - Rydz wyjechał do Mostów.

W Mostach przed bramą triumfalną Pan Marszałek przyjął od kierownika miejscowej szkoły p. Paździory chleb i sól.

W dalszej drodze Wódz Naczelny przejechał przez przełęcz Jabłonkowską, zatrzymując się następnie w odległości kilkunastu metrów od granicy Słowacji.

W dalszym objeździe przez Dolną Łomnę i Sałajkę, w której powitano go biciem w dzwony kościelne, przybył Marszałek do Łomnej Górnej.

W godzinach wieczornych Pan Marszałek zwiedził hutę i zakłady przemysłowe w Trzyńcu.

Rokowania w Komarno przerwane

Czesi grają na zwłokę

Ultimatywna deklaracja ministra Kanya

KOMARNO, 12. 10. W godzinach po południowych wznowiono pertraktacje węgiersko - czeskie, przy czym delegacji czeskiej przewodniczył sekretarz generalny czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W czasie tych rokowań ze strony czeskiej wysunięto propozycję, że strona czeska gotowa jest przyznać Węgrom, zamieszkałym na terenach czeskich autonomię.

Gdy strona węgierska propozycje te, jako nienadające się do dyskusji odrzuciła, delegat czeski wysunął następną propozycję jako **„ostateczną granicę ustępstw" — odstąpienia Węgrom wyspy na Dunaju Czallo-Köz (Žitno-Ostrovky).**

Wówczas min. spraw Kanya oświadczył, **że w tym stanie rzeczy dalsze pertraktacje uważa za bezcelowe. Delegacja węgierska oczekiwać będzie do jutra (t. j. do czwartku) ostatecznej odpowiedzi w myśl postulatów węgierskich. Jeżeli do godz. 9-ej Węgry nie otrzymają zadawalającej odpowiedzi — zmuszone będą dochodzić swych praw na innej drodze.**

Wiadomość o taktyce zastosowanej przez stronę czeską w rokowaniach, które dotąd rozwijały się normalnie, wywołała w Budapeszcie oburzenie. **Uważają, że strona czeska również w rokowaniach z Węgrami zaczyna stosować te metody odwlekania, które omal nie doprowadziły do zaburzeń wojennych.**

Szykany wobec Węgrów

BUDAPESZT, 12. 10. Z Ipojsagu donoszą o wielkim oburzeniu, jakie tam zapanowało w związku z szykanami zastosowanymi przez władze czeskie wobec ludności węgierskiej, która chcąc uczestniczyć w chwili uroczystego wkroczenia wojsk węgierskich, udała się ze swych miejsc zamieszkania do Ipojsagu. Obecnie władze czeskie odmawiają ludności tej prawa powrotu do swych domów.

Decydujące dni w Chinach

Na Hankou i na Kanton

Wielka ofensywa japońska

HONG KONG, 12. 10. Wylądowanie u brzegów południowo - chińskich silnego desantu japońskiego jest, jak się okazuje, początkiem zakrojonej na szeroką skalę ofensywy japońskiej, której celem jest odcięcie Hankou od Kantonu, by w ten sposób pozbawić dowództwo chińskie najważniejszego połączenia strategicznego.

Desant w zatoce Bias

Desant japoński, który w sile około 50 tys. żołnierzy wylądował koło Hachang w zatoce Bias, 40 mil morskich na wschód od Hong - Kongu, zdąża już obecnie pospiesznymi marszami w głąb kraju w kierunku na linię kolejową Kanton - Kankou.

Jak słychać, Japończycy zamierzają jednocześnie ze swą ofensywą w kierunku Hankou, rozpocząć akcję zaczepną na Kanton.

Po stronie chińskiej zmobilizowano dla osłony Kantonu armię terytorialną, liczącą jakoby 1 milion żołnierzy armii kwantuńskiej oraz kilkanaście dywizii wojska regularnego.

Licznie zamieszkali w Kantonie Anglicy otrzymali od swego konsulatu wezwanie opuszczenia Kantonu i zamieszkania w Hong - Kongu. Ogólnie liczą się z tym, że lada dzień może nastąpić całkowite zamknięcie żeglugi na rzece Perłowej.

Japończycy atakują

HONG - KONG, 12. 10. Bezpośrednio po wylądowaniu desantu japońskiego w zatoce Bias, zanotowano silny wzrost aktywności wojsk japońskich na całym chińskim terenie operacyjnym.

Miejscowość Waitszau, położona na północo-wschód od zatoki Bias oraz będąca ważnym węzłem drogowym w tym rejonie, została dziś zbombardowana przez samoloty japońskie. Kilkanaście eskadr japońskich, ogółem 137 samolotów, dokonało gwałtownego nalotu bombowego na Kanton, Swatau oraz szereg innych miejscowości, jak również stacje kolejowe. Wyrządzone szkody mają być bardzo poważne, zwłaszcza, że naloty skierowane były we wszystkich wypadkach na ważne obiekty wojskowe.

Koncentracja floty japońskiej

HONG - KONG, 12. 10. Według obserwacji dokonanej przez lotników angielskich, **skoncentrowanych ma być na wybrzeżu południowo - chińskich około 150 japońskich okrętów wojennych.** Wśród nich znajdować się mają wielkie pancerniki oraz jeden lotniskowiec.

Połączenie pomiędzy Hong - Kongiem a Kantonem jest przerwane. Przed portem w Hong-Kongu patrolują kontrtorpedowce angielskie oraz szybkobieżne łodzie torpedowe.

Zaniepokojenie Anglików

LONDYN, 12. 10. W tutejszych kołach oficjalnych panuje zaniepokojenie z powodu wylądowania wojsk japońskich w południowych Chinach w okolicach Hong-Kongu.

Sir Robert Craigie, ambasador angielski w Tokio, złożył dziś wizytę w japońskim M. S. Z., zwracając uwagę na możliwość incydentów, jeśli tereny angielskie w południowych Chinach zostaną naruszone.

Krzyże na miejscu portretów Benesza

BRATYSŁAWA, 12. 10. Z gmachu urzędu krajowego w Bratysławie, jak również z gmachów innych urzędów słowackich, usunięte zostały portrety b. prezydenta Benesza i b. premiera Hodży, a na ich miejsce zawieszono wizerunki ks. Hlinki i krzyże.

Członkowie Chrześc. Zjedn. Zawodowego

Demaskują posła Urbańskiego

Wzburzenie wśród dozorców domowych

Dziwne stounki panują w Związku Zawodowym Dozorców Domowych Ch. Z. Z.

Wobec ujawnienia nadużyć popełnionych przez płatnego sekretarza związku Juliana Łabędy (notoryczne przywłaszczanie pieniędzy członków związku, pobieranie dodatkowych opłat za usługi, braki w kasie pogrzebowej związku itp. — razem 16 tego rodzaju spraw), członkowie zarządu oddziału warszawskiego związku pp.: Gabryś, Hojnacki i in. zgłosili się do prezesa oddziału warszawskiego, prezesa zarządu głównego i prezesa Ch. Zjed. Zaw. w jednej osobie, b. posła na Sejm, Urbańskiego z żądaniami oddania sprawy pod sąd związku, lub do prokuratora.

Ponieważ pos. Urbański sprawę odwlekał, członkowie zarządu postawili sprawę na ostrzu noża, żądając oddania jej do prokuratora. I to jednak nie pomogło. Wówczas członkowie zarządu wystosowali sami oskarżenie, nie mogąc dalej takiego stanu rzeczy tolerować.

Poseł, widząc, że sprawa bierze dla Łabędy niepomyślny obrót, usunął go wprawdzie z oddziału warszawskiego, lecz przeniósł go do oddziału w Radomiu na stanowisko kierownika, wszczynając jednocześnie z inicjatorami skargi cichą walkę.

Początkowo, gdy było dookoła sprawy zbyt głośno, wyjechał pan poseł na wywczasy, nie podając nikomu swego adresu. W tym czasie dozorcy domowi prowadzili ostrą kampanię o zawarcie umowy zbiorowej. Nic pana posła sprawa dozorców nie obchodziła. Wobec tego kampanię zmuszony był przeprowadzić zdekompletowany zarząd.

W czasie jednego z zebrań zarządu, wiceprezes Zawitkowski, prawdopodobnie na rozkaz p. Urbańskiego, przy pomocy najętych do tego ludzi, usunął obradujących. Przed tym zaś w poszukiwaniu materiałów, dotyczących sprawy nadużyć w związku, wyłamano zamki w biurkach zarządu, zmieniając je i już nie dając naturalnie kluczy niewygodnym członkom.

Wreszcie 12-go czerwca br. pos. Urbański „wykończył" autorów skargi do prokuratora, wykluczając ich ze związku, bez podania motywów. Odwołania pokrzywdzonych nic nie wskórały. Odpowiedziano im, że XII zjazd delegatów (mianowanych przez pos. Urbańskiego — przyp. red.) usunął ich za działanie na szkodę związku. Odwołanie usuniętych do sądu koleżeńskiego, który sprawę wykluczenia ze związku załatwia definitywnie, nie zostało prawdopodobnie sądowi doręczone, gdyż jak mówi pan poseł: „u nas się tego nie praktykuje". Usunięci członkowie zarządu z oburzeniem przytaczają słowa wiceprezesa oddziału poznańskiego: „wycofajcie sprawę od prokuratora, a będzie wszystko w porządku".

W tych warunkach wrzenie wśród wielkich rzesz dozorców chrześcijan jest ogromne, a tym bardziej się spotęgowało na wiadomość, że pos. Urbański usiłuje ponownie kandydować do Sejmu.

P. Poncet ambasadorem w Rzymie

PARYŻ, 12. 10. Francuska rada ministrów zatwierdziła we środę zmiany na stanowiskach dyplomatycznych. — **Ambasador François Poncet — przeniesiony zostaje z Berlina do Rzymu, ambasador Coulondre — z Moskwy do Berlina. Ambasador Massigli dyr. departamentu politycznego w min. spraw zagr., mianowany zostaje ambasadorem w Ankarze.**

Ruś Podkarpacka w ogniu

Ludność wypowiedziała walkę Czechom

BUDAPESZT, 12. 10. Ludność karpatoruska oraz liczne grupy ludności węgierskiej na pograniczu w ostatecznym zniecierpliwieniu i rozgoryczeniu przeciwko Czechom podjęły szeroką akcję sabotażową, przy czym akty terroru są na porządku dziennym. W ostatnich dniach zniszczono w kilku miejscach tor na linii kolejowej Beregszász — Batyu i wysadzono w powietrze most kolejowy na rzece Borsawa, który wznosi się na znacznej wysokości nad rzeką i jest bardzo trudny do naprawienia. Napaści na czeskich strażników kolejowych mnożą się.

W ostatnich dniach w rejonach pogranicznych można było wielokrotnie słyszeć gęsty ogień karabinów maszynowych i dalekie huki armat. W nocy widzi się często łuny pożarów. W miastach pogranicznych po stronie czeskiej większość świateł jest pogaszona. W Beregszasz nocami nie widać ani jednego promyka światła

Usuwanie żydów z giełd włoskich

RZYM, 12. 10. W związku z ostatnimi uchwałami wielkiej rady faszystowskiej o ochronie czystości rasy, władze włoskie zarządziły usunięcie z giełd włoskich maklerów pochodzenia żydowskiego. Dzienniki ogłaszają dymisję tych profesorów szkół wyższych, którzy na mocy nowych ustaw utracili prawo wykładania.

Zajścia we Lwowie

LWÓW, 12. 10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym doszło we Lwowie ponownie do zajść, którym kres położyła policja.

W piątek start do stratosfery

Stan pogody w Dolinie Chochołowskiej w dniu dzisiejszym uległ gwałtownej poprawie. Komenda obozu stratosferycznego na polanie chochołowskiej komunikuje, że jutro, w czwartek, w godzinach wieczornych rozpocznie się napełnianie balonu „Gwiazda Polski" wodorem. Start balonu nastąpi, o ile pogoda się nie zmieni, w piątek we wczesnych godzinach rannych.

Tylko do 17 października

korona czeska środkiem płatniczym

na ziemiach Śląska Zaolzańskiego

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 79 z dn. 12 b. m. ogłoszony został i tegoż dnia wszedł w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11-go b. m. o przerachowaniu zobowiązań, opiewających na walutę czesko-słowacką.

Art. 1 dekretu postanawia:

Przelicza się w stosunku 16 zł. za 100 koron czeskich następujące zobowiązania opiewające na walutę czesko-słowacką.

1) Daniny publiczne i inne świadczenia publiczno - prawne, przypadające do zapłaty na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

2) Zobowiązania osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, wobec osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w obrębie całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Zobowiązania osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w obrębie całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, wobec osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Art. 4 upoważnia ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości do częściowego lub zupełnego zniesienia moratorium płatniczego, obowiązującego na uzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Według art. 5 korona czeska przestaje być po dniu 17 października rb. prawnym środkiem płatniczym na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego. Płatne daniny i zobowiązania objęte omawianym dekretem, mogą być zapłacone do dnia 17 października również koronami czeskimi.

Król Belgów w Paryżu

na odsłonięciu pomnika Alberta I-ego

PARYŻ, 12. 10. Przez 6 godzin Paryż gościł w środę króla Leopolda III, który przybył tu w południe, -ażeby uczestniczyć w uroczystym odsłonięciu pomnika króla Belgów Alberta I-go.

Odsłonięcie pomnika na Cours la Reine nastąpiło o godz. 14-ej w obecności króla Leopolda, jego brata, ks. Flandrii, siostry, ks. Piemontu, prezydenta republiki Lebrun'a, premiera Daladier oraz najwybitniejszych przedstawicieli kół dyplomatycznych, wojskowych i politycznych.

O godz. 17 król Leopold złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinę później specjalny pociąg królewski opuścił paryski dworzec północny.

Przez cały czas krótkiego pobytu króla Leopolda mieszkańcy Paryża wypełniali tłumnie ulice, którymi orszak królewski miał przejeżdżać. Każde pojawienie się króla przyjmowano oklaskami oraz serdecznymi manifestacjami.

Wyrok śmierci na mordercę

GDYNIA, 12. 10. Dziś wieczorem na sesji wyjazdowej gdyńskiego Sądu Okręgowego w Wejherowie, po trzydniowej rozprawie skazany został na karę śmierci Wilhelm Bartoszyk za zamordowanie w Głodówku pod Łęczycami, powiat Morski, sędziwych małżonków Józefa i Albertyny Zielonków.

Spłonął wagon kolejki Grójeckiej

Na 2-gim km. przed stacją Grójec wskutek krótkiego spięcia powstał pożar w wagonie motorowym kolejki Grójeckiej, idącym z Warszawy do Grójca. Ogień rozszerzał się tak szybko, że w przeciągu krótkiego czasu cały wagon stanął w płomieniach. Na ratunek pośpieszyli okoliczni mieszkańcy i obsługa wagonu. Mimo wysiłków nie udało się ognia opanować. Wagon spłonął niemal doszczętnie. Straty wynoszą 80.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro. Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40, Prenumerata tel. 309-32. Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.